



**Przyczepa ze
zbożem w rowie,
traktorzysta
z mandatem**

► s. 4

**Chciał
wyskoczyć z okna.
Uratowali go
policjanci**

► s. 4



GAZETA **Jarocińska**

1990-2015
25
LAT

Nr 32 (1295) 4 sierpnia 2015

ISSN 1230-851X Nr indeksu 34382X

Cena 3,10 zł (w tym 5% VAT)

OGŁOSZENIE

WYTWÓRNA BETONU



kom. 603 66 88 92, kom. 603 66 88 94
betoniarnia.ochmann@op.pl

PRZEDSIĘBIORSTWO WIELOBRANŻOWE

OCHMANN

Handlarze „śmiercią” o krok przed policją

► Cztery przypadki podejrzenia zażycia dopalaczy odnotował w tym roku jarociński sanepid. Na szczęście badania nie potwierdziły zatrucia organizmów młodych ludzi wspomnianymi substancjami. Najgorsze jest, że części tego typu zdarzeń nie uda się wyjaśnić. W powiecie ma być opracowany program walki z dopalaczami



► s. 6

JAROCIN

**Prokurator
poszuka 100 ton
złomu**

► s. 5

JARACZEWO

**Wójt tylko
do końca roku**

► s. 6

KOTLIN

**„Zdrowaśki”, żeby
nic się nie stało
na turnieju**

► s. 11

NOWE MIASTO

**Wybrali
dyrektorkę.
Konkurs
nieważny**

► s. 3



ANNA REGULSKA
z grupy inicjatywnej w sprawie
referendum: „Dostajemy dużo
wiadomości od osób, które chcą
się włączyć do tej akcji.”

2.000 podpisów „za” referendum

► s. 10

Jarociniacy na dużej scenie Woodstocku

Kilku jarociniaków zaśpiewało na dużej scenie Woodstocku przed półmilionową publicznością. - To niesamowite przeżycie. Stoisz za sceną, czekasz, emocje coraz większe. No i bang - wchodzimy! - opisuje przeżycia Magdalena. - Rozglądałam się na prawo i lewo i nie wierzyłam, że to dzieje się naprawdę. Po zejściu ze sceny popłakałam się. Było genialnie.

Fotorelacja na str. 3m



Wielki parówkowy sukces

Setki smakoszy i miłośników folkloru zjechało do Jaraczewa na pierwsze Święto Parówki. Proboszcz przełożył nawet mszę o godzinie, by pozwolić wiernym dokończyć imprezę.

► s. 4m-5m



Fot. Sebastian Matyszczyk

Jak spuścić powietrze z chuliganów?

Nasz sekretarz redakcji, kiedy miał jeszcze małe dzieci, mawiał, że nie da się z nich spuścić powietrza i włożyć do szuflady, żeby poczekały, aż on będzie miał dla nich czas. Przypomniałam sobie o tym, gdy czytałam relację z debaty na temat bezpieczeństwa zorganizowanej przez jarocińską policję (str. 16). Dowiedziałam się z niej, że najlepszym sposobem na rozwiązanie problemu picia alkoholu w miejscach publicznych jest demontaż ławek, na których spożywający biesiadują. Na „Tysiąclecie” już taką ławeczkę zlikwidowano - o czym z dumą poinformował przewodniczący osiedla. A wiceburmistrz, chyba żeby go przebić, zapowiedział, że w ramach przeciwdziałania alkoholizmowi i chuligaństwu - rozbierze cały amfiteatr.

Ani z alkoholików, ani z ludzi, którzy po prostu lubią spędzać czas pod blokiem czy na łonie natury, nie spuści się powietrza. Z jednej ławki przeniosą się na drugą, z amfiteatru na jakiś



ALEKSANDRA PILARCZYK
redaktor naczelny „Gazety Jarocińskiej”

plac zabaw. Nie zawsze są chuliganami czy nałogowcami, czasem po prostu nie stać ich na pub, w którym mogliby się spotkać i pogadać. Może samorząd gminny lub osiedlowy, zamiast likwidować i demontować, stworzyłby dla nich jakąś ofertę. Dla nich albo dla ich dorastających następców.

Z trudną młodzieżą mało kto chce pracować. Nie mamy świetlic socjoterapeutycznych z prawdziwego zdarzenia. Większość z nas - na przejawy ławeczkowej agresji - potrafi zareagować co najwyżej zawiadomieniem policji. Darmową ofertę kulturalną mamy dla dzieci, panienek z dobrych domów i seniorów. Tych ostatnich zacznie niedługo brakować - tyle atrakcji się dla nich szykuje. Uniwersytet Trzeciego Wieku, Dzieci Jarocina, potańcówki i wycieczki związkowe, a teraz jeszcze trzeba będzie emerytami zapełnić budynek po zlikwidowanym JOK-u.

NASZE SONDY

Czy podpisał(a)byś się pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum w sprawie odwołania władz Jarocina?



tot. Fotolia.pl

76%
TAK

24%
NIE

Oddano 831 głosów

Oferty pracy z Powiatowego Urzędu Pracy w Jarocinie zgłoszone w okresie od 28 lipca do 3 sierpnia

- **Pomocnik instalatora instalacji sanitarnych** - Installations A. Piętka - Cielcza
- **Pracownik ochrony fizycznej** - Trans Piach BIS Ostrów Wlkp. (miejsce wykonywania pracy Panienka)
- **Kierowca ciągnika rolniczego** - Gospodarstwo Rolne (Borek Wlkp.)
- **Pracownik produkcyjny** - Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki- Golina
- **Pracownik za- i wyładunku chłodzi** - Zakład Przemysłu Mięsnego Biernacki (Golina)
- **Lakiernik, magazynier, ślusarz-spawacz, mechanik-blacharz** - PW Bartesko Bartłomiej Skowroński-Koźmin Wlkp.
- **Doradca klienta** - Arbiter S.A. Wrocław (miejsce wykonywania pracy powiat jarociński)
- **Mechanik maszyn i urządzeń budowlanych i melioracyjnych** - Jednostka Wojskowa (Jarocin)
- **Pracownik ochrony fizycznej bez licencji** - Guard System Sp. z o. o. Poznań
- **Stolarz, kierowca kat. B** - magazynier - POLWOS Sp. z o. o. (Witaszyce)
- **Pracownik magazynu** - Dan-Met D. Bartniczak (Jarocin)
- **Operator maszyn i urządzeń do produkcji okien** - PUH KIM (Jarocin)
- **Kierownik produkcji kierownik produkcji-specjalista ds. Jakości** - Santia (Wojciechowo)
- **Pracownik magazynu** - H&M (Gądkki)
- **Pracownik magazynu** - SELLPRO Sp z o. o. Wrocław (miejsce wykonywania pracy Gądkki)
- **Specjalista ds. dostaw** - JAFO Jarocin
- **Ślusarz, tokarz-frezor, ślusarz-spawacz, operator obrabiarek CNC** - Jaroma S.A. - Jarocin
- **Operator obrabiarek skrawających, monter obrabiarek, operator OSN** - JAFO Jarocin
- **Nauczyciel języka angielskiego, nauczyciel edukacji wczesnoszkolnej** - Stowarzyszenie Edukacyjne Wiejska Szkoła Lubinia Mała
- **Mechanik utrzymania ruchu, elektryk** - ZPM „Biernacki” Sp. z o. o. (Golina)

STAN BEZROBOCIA W POWIECIE JAROCIŃSKIM

liczba bezrobotnych

2.515

zarejestrowani w ostatnim tygodniu

60

wyrejestrowani w ostatnim tygodniu

21

wyrejestrowani, którzy podjęli pracę

9

(dane orientacyjne z PUP Jarocin z okresu od 24 do 30 lipca)

Oprac. (ann)

INTERNAUCI KOMENTUJĄ

Burmistrz: Zaproponowałem Jarocie pół miliona rocznie

dno: Zlikwidujemy publiczne przedszkola! Zlikwidujemy szkoły! Zlikwidujemy JOK! Zlikwidujemy (sam wybierz co)! Będzie na zabawę leśnych dziadków w amatorską piłkę nożną. #ROZWÓJ

Janek: Bardzo dobrze! Skończyć finansowanie klubów z kasy miejskiej w całej polsce. Każdy klub powinien być spółką i zarabiać, szkolić młodzież, szukać sponsorów itp.

Kbce: Chociaż raz Burmistrz mówi i robi coś mądrego. Jarota i tak ma za dużo, pozostałe małe kluby z Jarocina mają wyniki a pomocy zero. Ukłon powinien być w stronę małych klubów i na rozwój dzieci a nie starych baranów co żerują na gminie.

MATKOWSKI: TO ZAMIAST PUBLICZNEJ OŚWIATY W GMINIE JAROCIN. Zlikwiduje się kolejne szkoły, nauczyciele na śmieciówki, a zamiast tego będzie kopana. Inni muszą się starać: konkursy, granty, cuda niewiady wyczyniać, by przetrwać. A Jarota w ramach kampanii przedreferendalnej dostanie co sobie zamarzy.

komentator: Za co tyle kasy?! Premiować powinno się za uzyskiwane wyniki nie zaś za ich brak. Im się nawet nie chce grać.

Sasin: Chcą 30 tyś na miesiąc a pozostałym dają po 7 tyś na cały rok!!! Gmina to nie tylko Jarota. Szanuje klub, ale nie może to być kosztem innych i szantażem. Skoro mnie nie stać na mercedesa to kupuje opla. Dajcie to 500 tyś na okoliczne kluby oraz inne dyscypliny zrobią 5 razy więcej reklamy i pozytywnych efektów bo nie są rozpущeni. Czy w Cielczy, Witaszycach, Golinie ktoś się pyta skąd mają np na przygotowanie obiektu? A w Jarocie jest to za darmo, biorą jeszcze kasę od dzieci. Znaleźć sponsora i na ile znajdą tyle miasta dołożą.

Zachowano oryginalną pisownię, skróty pochodzą od redakcji

5 TOP czyli najczęściej czytane artykuły na portalu jarocinska.pl w ostatnim tygodniu

1. Przełom w poszukiwaniach 16-letniego Łukasza



2. Zwłoki kobiety odkryto w mieszkaniu w Jarocinie



3. Odwołanie burmistrza Jarocina? Nikomu taki obrót spraw nie przyszedł do głowy



4. Będzie nowy burmistrz na Ziemi Jarocińskiej



5. Zderzenie trzech aut. Jedna osoba w szpitalu



Z PRZYMURZENIEM OKA...

HISTORYCZNE POJEDNANIE BYŁEGO I OBECNEGO SOŁTYSA

- To jest historyczna chwila, historyczny moment. Nie można tego przegapić - komentowali uczestnicy Turnieju Wsi o Puchar Wójta Gminy Kotlin, kiedy Szymon Matuszewski, sołtys Parze-wa odbierał nagrodę z rąk

Stefana Taczały, przewodniczącego Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, byłego sołtysa Parze-wa. Tajemnicą poliszynela jest, że panowie nie przepadają za sobą. Przetarg na gminną ziemię tak ich po-

różnił, że spotkali się w sadzie, gdzie się ostatecznie pojednali się.

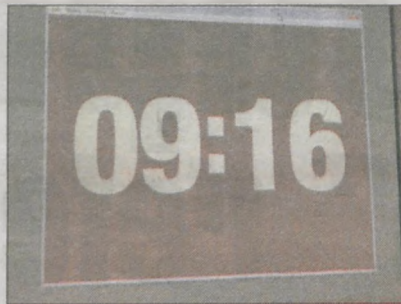
Na turnieju zachowali się profesjonalnie, Szymon Matuszewski przyjął nagrodę od Stefana Taczały, po czym stanęli do wspólnego zdjęcia.



Szymon Matuszewski odbiera nagrodę od Stefana Taczały



Wspólne zdjęcie nagrodzonych i wręczających nagrody



ZEGAR NA PRZERWIE NIE POMÓGŁ

Od pewnego czasu w trakcie przerwy w sesji Rady Gminy Jaraczewo jest wyświetlany przy pomocy projektora wielki zegar, który odlicza czas do ponownego wznowienia obrad. Pomysłowe rozwiązanie miało pomóc w zdyscyplinowaniu uczestników sesji, którzy zawsze przedłużali przerwę. Okazuje się, że radni niewiele sobie robią z tego rozwiązania i po zakończeniu odliczania dalej toczą rozmowy. Może czas wprowadzić dzwonek?

ROZKOJARZONY KOORDYNATOR

Gminny koordynator sportu w Kotlinie Marek Łapaj był odpowiedzialny za przygotowanie konkurencji na turniej wsi i jego prowadzenie. Uczestnicy imprezy zauważyli, że nie podał jej organizatorów. Później zapowiadając, że nagrody paniom za „zbieranie grzybków” wręczą

Krzysztof Szyszka i Lucjan Antczak, pomylił ich funkcje w radzie.

Radnego Antczaka przedstawił jako wiceprzewodniczącego. W rzeczywistości szefa rady zastępuje Krzysztof Szyszka. Po porozumiewawczych spojrzeniach radnych szybko się poprawił.

Koniec Straży Miejskiej w Jarocinie

➤ Od 1 września w Jarocinie nie będzie już straży miejskiej. Uchwałę o jej rozwiązaniu w ubiegłym tygodniu podjęła rada miejska.

Najpierw pod koniec marca została zlikwidowana jako osobna jednostka organizacyjna gminy i włączona do struktury Urzędu Miejskiego. Komendant Krzysztof Adamiak został dyscyplinarnie zwolniony za nieprawidłowości, jednak burmistrz nie podał szczegółowych przyczyn. Żaden z trzech strażników wytypowanych przez władze nie zgodził się pełnić obowiązków komendanta. Brak chęci do współpracy rozszkołił burmistrza Adama Pawlickiego, który postanowił całkowicie rozwiązać straż miejską. „Za rozwiązaniem przemawia także fakt zmniejszenia zakresu obowiązków poprzez likwidację fotoradarów, a także przekazanie zadań Biura Strefy Płatnego Parkowania do Zakładu Usług Komunalnych” - napisano w uzasadnieniu do uchwały.

Przed głosowaniem radni musieli się zapoznać z opinią Komendanta Wojewódzkiego Policji w Poznaniu. Odniósł się on do pomysłu rozwią-

zania formacji negatywnie, ale zaproponował, by w przypadku podjęcia takiej decyzji rozważyć przesunięcie pieniędzy zaplanowanych na municipalnych na rzecz Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Opinia ta, choć wymagana, nie była dla radnych wiążąca.

- Co się stanie z pracownikami straży miejskiej? - zapytał Romuald Gruchalski, przewodniczący komi-

sji spraw społecznych. Odpowiedzi oczekiwał od obecnego na sali obrad Grzegorza Banaszyńskiego, który w ostatnich miesiącach kierował jednostką. Nie pozwolono mu się jednak wypowiedzieć. Głos zabrał za to wiceburmistrz. - Część osób otrzyma propozycje pracy w urzędzie miejskim bądź w gminnych spółkach - zapowiedział Witosław Gibasiewicz. - Ach, te ich propozycje... np. zatrudnienie w ZGO

przy sortowaniu śmieci. To ma nas chyba jeszcze bardziej upokorzyć - skomentował anonimowo, kilka godzin później, jeden z municipalnych.

Jak się dowiedzieliśmy, dzień po sesji dwoje pracowników otrzymało wypowiedzenia umów bez świadczenia pracy. Chodzi o księgową oraz o jednego ze strażników - tego, który jako drugi odmówił objęcia stanowiska p.o. komendanta. - Dwaj

pozostali też „wylecą”. Ten pierwszy jest na urlopie, więc pewnie jak tylko wróci, to dostanie wypowiedzenie. A Banaszyńskiego jeszcze potrzebują do papierkowej roboty, więc pewnie jeszcze jakiś czas zostanie - ocenia nasz rozmówca.

Radna Katarzyna Szymkowiak dopytywała się, kto przejmie zadania dotychczas realizowane przez straż miejską. Wiceburmistrz odparł, że nie potrzeba do tego osobnej formacji. - Doszliśmy do wniosku, że prawie wszystkie zadania możemy realizować. Nie ma problemu, żebyśmy zamówili np. usługę dozoru osób skazanych - odpowiedział Gibasiewicz. W czwartek, dzień po sesji, wysłaliśmy do urzędu pytania dotyczące przejęcia zadań municipalnych, m.in. kontroli posesji, ustalania miejsca pobytu, wyłapywania bezdomnych zwierząt i pomocy przy wyborach. Nadal czekamy na odpowiedź.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

JAROCIN

Opłata za wieczyste użytkowanie wzrośnie o ponad 500 %

- W Golinie miasto zainwestowało w strefę grube miliony, a teraz chce sprzedać ten teren prawie za tyle samo, za ile kupiło gołe pole. A u nas zrobili nową wycenę gruntu i opłatę roczną podnoszą z 18 zł do 94 zł - skarży się właściciel mieszkania na os. Konstytucji 3 Maja w Jarocinie.

W czerwcu otrzymał pismo z urzędu. Dowiedział się z niego, że burmistrz wypowiada wysokość dotychczasowej opłaty rocznej z tytułu użytkowania wieczystego gruntu. Zamiast dotychczasowych 18,04 zł docelowo ma ona wynosić 94,40 zł. Przepisy zabraniają większej niż dwukrotnej podwyżki opłaty z roku na rok, więc mieszkaniak otrzymał harmonogram zmiany stawki. Zgodnie z nią,

w 2016 roku zapłaci 36,14 zł, w 2017 roku - 65,27 zł, a od 2018 roku do kolejnej aktualizacji będzie płacił 94,40 zł. „(...) nastąpił znaczny wzrost wartości gruntu (...) jest w interesie Gminy, która w tym zakresie wykonuje funkcję właściciela, a której opłata roczna stanowi dochód, by opłata roczna była adekwatna do aktualnej wartości gruntów” - stwierdzono w piśmie, pod którym podpisał się burmistrz. Bulwersuje to naszego Czytelnika. - Tutaj im wartość gruntów o tyle wzrosła, a w Golinie co? Do mnie to uzasadnienie nie przemawia. Moim zdaniem jest tak, że tam stracili, to tutaj, kosztem mieszkańców, muszą zyskać - ocenia lokator z os. Konstytucji. Nie chce, by podawać jego nazwisko w gazecie. - Ja w kilku mia-

stach mieszkam, ale z takim nastawieniem władzy się jeszcze nie zetknąłem. Urzędnikom się wydaje, że ludzie są dla nich. A to przecież inaczej powinno wyglądać - ocenia 80-latek.

- Rzeczywiście, wzrost tej opłaty może się wydawać bardzo wysoki. Ale bierze się to z faktu, że od dłuższego czasu nie aktualizowano wartości. Od ostatniego takiego działania minęło 15 lat, przez które te grunty stały się bardziej wartościowe, stąd zmiana opłaty. Oczywiście w stosownym terminie mieszkańcom przysługuje odwołanie od decyzji burmistrza - wyjaśnia Roman Kmiecik z Wydziału Rozwoju Urzędu Miejskiego w Jarocinie.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl



NOWE MIASTO

Konkurs na dyrektora rozstrzygnięty... i unieważniony

➤ Irena Bursiak miała od września pełnić funkcję dyrektorki Szkoły Podstawowej w Boguszynie. Jej wybór został jednak unieważniony i wkrótce odbędą się ponowne przesłuchania.

Konkurs ogłoszono po tym, jak wójt zwolnił dyscyplinarnie poprzednią dyrektorkę Teresę Weber. Do czasu rozstrzygnięcia postępowania funkcję tę wójt gminy powierzył nauczycielce Irenie Bursiak. Do urzędu trafiło pięć ofert - złożyły je trzy kobiety i dwóch mężczyźni. Dwie osoby to mieszkańcy Nowego Miasta, kolejne - z Jarocina i Witaszyc. Komisja rozpatrzyła tylko cztery kandydatury. Stwierdziła bowiem, że jedna z osób startujących nie spełnia postawionych wymogów - nie ma ukończonego zarządzania w zakresie kierowania placówkami oświatowymi.

Żadna kandydatura z pozostałych czterech nie uzyskała wymaganej większości głosów w pierwszym gło-

sowaniu. W drugim - wybrano Irenę Bursiak, od kilku tygodni p.o. dyrektorki placówki w Boguszynie. Miała pełnić swoją funkcję od sierpnia. Nie doszło jednak nawet do jej powołania na to stanowisko. Kandydatka, której oferta została odrzucona przez komisję konkursową, złożyła bowiem odwołanie. - Rozporządzenie mówi wyraźnie, że należy mieć ukończone zarządzanie lub kurs z zakresu zarządzania oświatą. Ona ma studia w zakresie zarządzania służbą zdrowia, liczy się to - że z zarządzania. Spełnia więc warunki rozporządzenia - mówi wójt gminy Aleksander Podemski. Jego zdaniem oferta nie powinna być zostać odrzucona. - To było niewłaściwe, nie powinno się było wydurzyć, zwłaszcza patrząc na atmosfe-

rę wokół tej szkoły. Jakikolwiek ruch na skróty nie jest dobry. Szkoda, że tak się stało. Stałaby kandydatka do konkursu i nie byłoby problemu - dodaje wójt. W ubiegły piątek unieważnił wynik konkursu. Cała procedura ruszyła na nowo. Nowy dyrektor szkoły w Boguszynie zostanie prawdopodobnie wybrany w połowie września.

(akf)

➤ W skład komisji oceniającej oferty weszło osiem osób: przewodniczący rady gminy Waldemar Tomaszewski, sekretarz gminy Gabriela Kosmala, dyrektorka Gminnego Zespołu Ekonomiczno-Administracyjnego Szkół w Nowym Mieście Mariola Bąk, dwie osoby z kuratorium oświaty, a także po jednym przedstawicielu: rady rodziców, rady pedagogicznej oraz związków zawodowych.

Zmiana warty w Potarzycy

Janusz Cieślak został nowym dyrektorem szkoły w Potarzycy. Dotychczas był nauczycielem historii. Na stanowiska szefa placówki, w skład której wchodzi niepubliczne przedszkole, szkoła podstawowa i gimnazjum, zastąpił Aleksandrę Świdorską. Placówka w Potarzycy w ostatnich miesiącach borykała się z trudną sytuacją. Część rodziców i nauczycieli domagała się odwołania dotychczasowej dyrektorki oraz rezygnacji zarządu. Pisaliśmy o tym w ostatnich wydaniach „Gazety”. W lipcu nową prezeską Potarzyc-

kiego Stowarzyszenia Oświatowego została Katarzyna Kaczmarek. Od razu było wiadomo, że to nie jedyna zmiana, jaka nastąpi.

Dotychczasowa szefowa, Aleksandra Janicka, żegna się całkowicie ze stowarzyszeniem. Obowiązki księgowej, jakie pełniła, zostaną zlecone firmie zewnętrznej. - Pragną uspokoić rodziców, że od 1 września nasze placówki będą funkcjonowały normalnie. Chcemy jak najszybciej uspokoić sytuację, która w ostatnich miesiącach była napięta - mówi Katarzyna Kaczmarek. (igi)

OGŁOSZENIE

Zespół Szkół Przyrodniczo-Biznesowych w Tarcach

BEZPŁATNE SZKOŁY DLA DOROSŁYCH

- LICEUM 2 i 3-letnie (po ZSZ i gimnazjum)
- SZKOŁY POLICEALNE
- BHP • ADMINISTRACJA
- RACHUNKOWOŚĆ • FLORYSTA
- OPIEKUN MEDYCZNY
- OPIEKUNKA DZIECIĘCA

www.tarce.powiat-jarocinski.pl

WIEŚCI
KRYMINALNE

► Jechali pod wpływem

0,7 promila alkoholu nadmuchał Damian W. z gm. Jarocin. Nietrzeźwego kierowcę alfy romeo zatrzymano w sobotę na ul. Wrocławskiej w Jarocinie.

30 lipca w Roszkowie policjanci zatrzymali Adama B. z gm. Jarocin. Kierowca opła nadmuchał 1,4 promila alkoholu.

► Poszukują naczepy ze złomem

W nocy z 2 na 3 sierpnia na ul. Poznańskiej w Jarocinie nieznani sprawcy skradli naczepę załadowaną złomem.

► Motocyklista w szpitalu

Motocyklista trafił do szpitala po piętkowym zderzeniu na skrzyżowaniu ul. Poznańskiej i Jachowskiego w Jarocinie. Jak ustaliła policja, jadący samochodem z kierunku Poznania ustąpił pierwszeństwa wyjeżdżającej oplem z drogi podporządkowanej. - Kiedy kobieta wyjechała na krajową „11” uderzył w jej auto jadący od strony Poznania, wykonujący manewr wyprzedzania motocyklista. Postępowanie wyjaśni z czyjej winy doszło do zdarzenia - informuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy KPP w Jarocinie.

► Wyjechali, a złodzieje włamali się do domu

29 lipca policja otrzymała zgłoszenie o włamaniu do domu na osiedlu Ługi w Jarocinie. Jak ustalili funkcjonariusze, nieznany sprawca wyważył okno w garażu, po czym wszedł do budynku. Nie wiadomo, co padło jego łupem, ponieważ właściciele posesji wyjechali. Policja apeluje o zabezpieczenie domów na czas wyjazdów na wakacje. Radzi, aby poprosić sąsiadów lub znajomych o dozór nad nieruchomościami.

► Właściciel spłoszył złodzieja

Tego samego dnia policja otrzymała zgłoszenie o usiłowaniu włamania do jednego z domów na osiedlu Polna. O godz. 10.40 nieznany sprawca wyważył drzwi balkonowe, po czym wszedł do mieszkania. Rabuś został spłoszony przez właściciela. Sprawcy nie udało się zatrzymać.

► Potrącenie rowerzysty na przejściu dla pieszych

Do zdarzenia doszło na krajowej „11” w Witaszycach w środę rano. - Kierująca peugeotem mieszkanka powiatu leszczyńskiego potrąciła na przejściu dla pieszych jadącego rowerem 76-letniego mieszkańca z gminy Jarocin - relacjonuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Cyklista trafił do szpitala.

► Z Krotoszyna zderzyli się w Jarocinie

Na uszkodzonych pojazdach i mandacie karnym zakończyła się kolizja 30 lipca na ul. Wrocławskiej w Jarocinie. Zdaniem policji kierująca fiattem seicento mieszkanka powiatu krotoszyńskiego nie zachowała bezpiecznej odległości za citroenem xsara, którym również jechał mieszkaniec powiatu krotoszyńskiego i uderzyła w tył auta. Sprawczyni kolizji została ukarana mandatem.

► Wyjeżdżał z posesji, potrącił rowerzystkę

Niegroźnych obrażeń ciała doznała rowerzystka po zderzeniu z autem, do którego doszło 29 lipca w Wilkowyi. Mieszkaniec gminy Jarocin wyjeżdżając ze swojej posesji renault uderzył w kobietę jadącą rowerem. Sprawca kolizji został ukarany mandatem. (era)

Zaginiony 16-latek skontaktował się z ojcem

► Szczęśliwy finał poszukiwań zaginionego 16-letniego Łukasza Leśniewskiego z Goliny.

Prawie tydzień jarocińska policja poszukiwała 16-latka z Goliny. Jego zaginięcie zgłosiła funkcjonariuszom matka 22 lipca. Policja zamieściła informację na swojej stronie internetowej. Komunikaty o poszukiwaniach trafiły do mediów, a matka z dramatycznym apelem do syna wystąpiła przed kamerą portalu jarocinska.pl.

Przełom w sprawie nastąpił

w ubiegłym tygodniu. - Od poniedziałku mieliśmy informację, gdzie 16-latek może przebywać. Był to teren powiatu leszczyńskiego. Nie mieliśmy dokładnego adresu, trwały ustalenia co do miejsca. We wtorek chłopak skontaktował się ze swoim ojcem. Poprosił go o spotkanie na terenie Leszna, po czym wrócili razem do Jarocina - opisuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik pra-

sowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

W poszukiwania chłopaka włączyło się mnóstwo ludzi, a policja otrzymywała bardzo wiele sygnałów odnośnie miejsca pobytu 16-latka. - Nie potwierdziły się te zgłoszenia, ale dziękujemy tym wszystkim, którzy zareagowali i chcieli w jakikolwiek sposób pomóc. Pokazuje to wrażliwość ludzi, którzy

nie są obojętni na takie sytuacje - ocenia policjantka.

Dziękuję również matka chłopaka. - Łukasz jest już z nami. Jestem naprawdę szczęśliwa, że się odnalazł cały i zdrowy - powiedziała „Gazecie” Małgorzata Leśniewska. - Dziękuję wszystkim za pomoc, szczególnie policji, a także Gazecie Jarocińskiej i portalowi jarocinska.pl za zaangażowanie. (era)

Przyczepa ze zbożem w rowie, traktorzysta z mandatem

Zboże w rowie, uszkodzony ciągnik i przyczepa oraz zablokowana droga, to bilans nietypowego zdarzenia, do którego doszło w niedzielę w nocy w Raszewach.

Było 10 minut po północy

w niedzielę, kiedy służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o kraksie w Raszewach (gm. Żerków). Gdy ratownicy dotarli na miejsce zdarzenia, zastali przewrócony na bok traktor, jedna z przyczep,

z której wysypało się ziarno, znajdowała się w rowie. Zboże za pomocą dmuchawy przeładowano na inną podstawioną przyczepę. Ciągnik i przyczepę postawiono na koła, po czym odholowano.

W momencie zdarzenia traktor zjeżdżał z góry w dół. - Mężczyzna jadący ciągnikiem nie zapanaował nad pojazdem i dwoma przyczepami załadowanymi zbożem, zjechał na pobocze i doszło do jego wywrócenia się - opisuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Nieoficjalnie mówi się, że ciągnik miał wyprzedzać jakiś nieustalony samochód i dlatego traktorzysta zjechał na pobocze. Jednak policja nie potwierdza tej informacji.

Traktorzystę karetka pogotowia ratunkowego przetransportowała na Szpitalny Oddział Ratunkowy. Policja ukarała go mandatem.

W dwugodzinnej akcji uczestniczyli strażacy z OSP Komorze i JRG Jarocin. (era)



foto: internauta

► NOWE MIASTO

Przez gaz ewakuowali 10 domów

Strażacy z OSP w Nowym Mieście uczestniczyli w zabezpieczeniu domu, w którym rozszczelniła się rura z gazem. Do zdarzenia doszło w Utracie 24 lipca. Mieszkańcy 10 sąsiednich budynków zostali ewakuowani. - Nasze działania polegały na ewakuacji mieszkańców z zagrożonych domów, następnie zabezpieczeniu miejsca zdarzenia i rozstawieniu kurtyn wodnych w celu nierozprzestrzeniania się gazu - wyjaśniał dh Bartosz Król.

Na miejscu były obecne policja, pogotowie gazowe i energetyczne. Wyciek został zatamowany, pomieszczenia sprawdzone detektorem wielogazowym i lokatorzy mogli wrócić do swoich mieszkań.

Tego typu zdarzenia są niebezpieczne ze względu na to, że mogą prowadzić do eksplozji. Woń gazu w domu nie powinna być bagatelizowana, należy wezwać służby, które sprawdzą, czy instalacja nie jest wadliwa. (dag)

Przekroczył prędkość o 67 km/h. Stracił prawo jazdy

Z prędkością 117 km/h jechał kierowca peugeota partnera przez Wilczę (gm. Kotlin).

Pirat wpadł we wtorek rano - 28 lipca. W tym dniu funkcjonariusze ruchu drogowego patrolowali gminę Kotlin. Byli w Wilczy, kiedy dostrzegli jadącego z nadmierną prędkością peugeota partnera. - Przyrząd do pomiaru prędkości, który funkcjonariusze wymierzili w kierunku pędzącego samochodu wykazał, że pojazd porusza się z prędkością 117 km/h. Pomiar został przeprowadzony w terenie zabudowanym, gdzie dopuszczalna prędkość, z jaką mogą poruszać się pojazdy wynosi 50

km/h. Tym samym 27-letni mieszkaniec powiatu ostrowskiego przekroczył ją o 67 km/h - mówi mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Amator jazdy z nadmierną prędkością stracił prawo jazdy na 3 miesiące i został ukarany 400-złotowym mandatem oraz 10 punktami karnymi.

Od czasu wejścia w życie nowych przepisów w połowie maja jarocińscy policjanci zatrzymali już dziewięć praw jazdy za przekroczenie prędkości w terenie zabudowanym o co najmniej 50 km/h. (era)

Chciał wyskoczyć z okna. Uratowali go policjanci

Był pijany, siedział na parapecie zewnętrznym okna na III piętrze bloku przy ul. Wrocławskiej w Jarocinie.

W niedzielę wieczorem policjanci prowadzili negocjacje z mężczyzną usiłującym skoczyć z okna. Chwilę po 22.00 dyżurny jarocińskiej komendy odebrał zgłoszenie o mężczyźnie próbującym popełnić samobójstwo. - Pod wskazany adres natychmiast skierowane zostały policyjne patrole. Na

miejsce jako pierwsi dotarli policjanci „patrolówki”. Mundurowi ustalili, że desperat chce wyskoczyć przez okno z III piętra bloku - relacjonuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie. Pijany 21-latek siedząc na parapecie zewnętrznym okna krzyczał, że jeżeli funkcjonariusze się do niego zbliżą, to skoczy. Chciał targnąć się na swoje życie, bo miał kłopoty osobiste.

Na miejsce dotarli jeszcze policjanci wydziału kryminalnego. Funkcjonariusze podjęli negocjacje z desperatem. Na szczęście udało im się go nakłonić, by zszedł z parapetu i wrócił do pokoju. - Gdy mężczyzna był już w mieszkaniu, policjanci uniemożliwili mu ponowne zbliżenie się do okna - dodaje policjantka.

Stróż prawa wezwali karetkę pogotowia, której zespół zaopiekował się 21-latkim. (era)

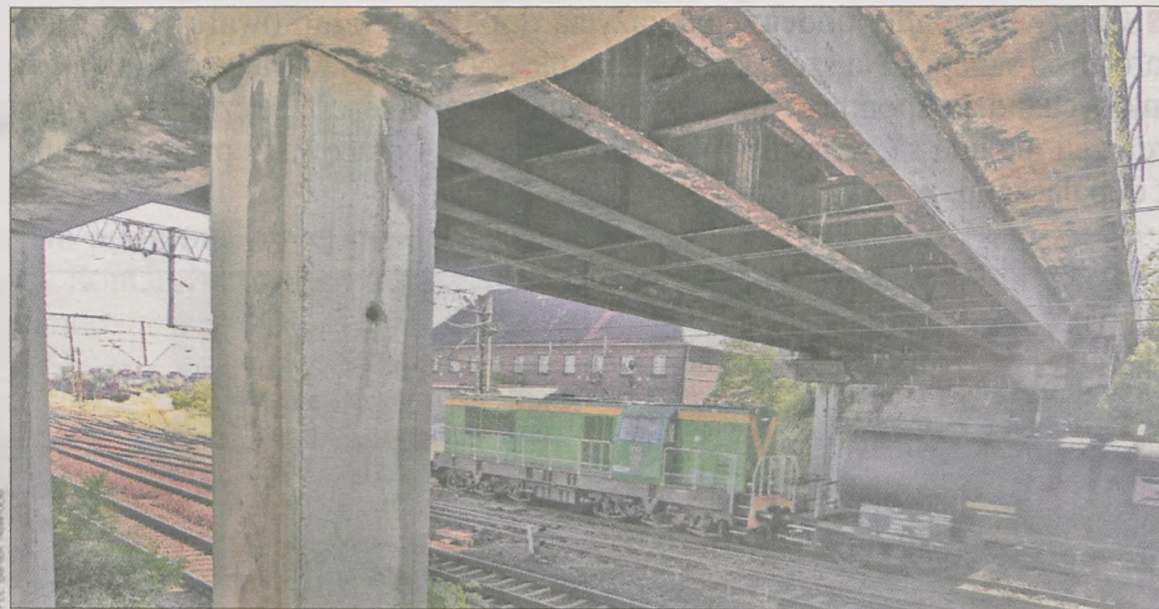
PO NASZEJ PUBLIKACJI ► „BAŁAGAN” W ZLIKWIDOWANYM ZARZĄDZIE DRÓG POWIATOWYCH W JAROCINIE

Starosta chce, by prokurator poszukał 100 ton złomu

► Starosta jarociński złożył w prokuraturze zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Chodzi o rzekome przywłaszczenie 100 ton złomu z rozebranych wiaduktów. Szef powiatu pisze też o „bałaganie i lukach” w zlikwidowanym Zarządzie Dróg Powiatowych. Czy obciąża tym swojego zastępcę?

W czerwcu Gazeta Jarocińska ujawniła kuluary zagospodarowania złomu pochodzącego ze zburzonych wiaduktów przy ul. Powstańców Wlkp. Starostwo Powiatowe, do którego należy majątek, twierdziło początkowo, że około 33 ton stali znalazło się pod stertą drewna, leżącą na placu zlikwidowanego ZDP. - Wyglądało to tak, jakby ktoś przygotował je do wywieżenia, ale nie zdążył tego zrobić - dywagował Bartosz Walczak. Nieobecny już w Jarocinie, dawny szef ZDP Marian Kaczmarek, zarzekał się, że „nie kojarzy tematu”. Od razu pojawiły się informacje, że złomu było znacznie więcej. Nikt nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie, co się z nim stało.

Pod koniec lipca „Gazeta” dotarła do dokumentu, który świadczy o tym, że stali z wiaduktów zdemonutowano nie 30 ton, ale 130. To protokół z przekazania materiału podpisany przez wykonawcę rozbioru firmę Skanska i ówczesnego kierownika w ZDP. Jeszcze w ubiegłym tygodniu starosta przekonywał, że złomu było co najwyżej 40 ton. Tymczasem w poniedziałek, jak twierdzi szef powiatu, po analizie sytuacji przez prawników złożył w tej sprawie zawiadomienie w prokuraturze. „Moim obowiązkiem jest dogłębne i jednoznaczne wyjaśnienie sprawy, a najlepiej dokona tego niezależny organ ścigania, czyli prokuratura. Starostwo we własnym zakresie ma bowiem jedynie możliwość



zweryfikowania okoliczności sprawy pod względem prawidłowości posiadanej dokumentacji. Natomiast pytanie, czy nie popełniono czynu zabronionego powinno być przedmiotem wyjaśnień, poczynionych przez ustawowo powołane do tego organy - napisał Bartosz Walczak w uzasadnieniu przesłanym do mediów. - Niejasności, które pojawiają się w ostatnich tygodniach wokół tematu przebudowy wiaduktów, luki w dokumentacji i bałagan, jaki panował w Zarządzie Dróg Powiatowych w Jarocinie - jednostce zarządzanej przez byłego już dyrektora Mariana Kaczmarek, potwierdzają zasadność likwidacji ZDP - jednej

z pierwszych decyzji, które podjąłem po objęciu stanowiska starosty. Co ciekawe w uzasadnieniu wskazano, że złomu mogło zniknąć nawet 100 ton. Dowodem w sprawie ma być dokument, na który we wcześniejszej publikacji powoływała się Gazeta. Jednak urzędnicy starostwa twierdzą, że nie mają protokołu w swoich zasobach. „W protokole przekazania wyraźnie wskazano, że łączna ilość odpadów stalowych to około 130 ton. Natomiast badając rzeczywisty stan odpadów znajdujących się na terenie ZDP, potwierdzono, że złożono tam ok. 30 ton stali. Nastąpił zatem ubytek w stosunku do dokumentacji sporządzonej na 25 października 2012 roku o około 100 ton” - czytamy w uzasadnieniu zawiadomienia.

Póki co nie wiadomo, czy ewentualne śledztwo prokuratury zaowocuje konkretnymi zarzutami i komu mogą one zostać postawione. Wiadomo natomiast, że choć ZDP to niezależna jednostka, to jednak wchodził w strukturę starostwa, którym w 2012 roku zarządzał obecny wicestarosta Mikołaj Szymczak (Ziemia Jarocińska).

Pytanie: czy nie chciał, czy nie zauważył, że w ZDP jest „bałagan i luki w dokumentacji”, o czym pisze jego obecny szef?

(nba)

OŚWIADCZENIE STAROSTY JAROCIŃSKIEGO

W związku z nieścisłościami, które ujawnione zostały w toku trwającej w starostwie kontroli wewnętrznej informuję, że na podstawie wcześniej podjętych działań, 03 sierpnia br. skierowałem do prokuratury zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa na szkodę Powiatu Jarocińskiego, w tym w szczególności kradzieży lub przywłaszczenia mienia oraz wniosek o ściganie.

Moim obowiązkiem jest dogłębne i jednoznaczne wyjaśnienie sprawy, a najlepiej dokona tego niezależny organ ścigania, czyli prokuratura. Starostwo we własnym zakresie ma bowiem jedynie możliwość zweryfikowania okoliczności sprawy pod względem prawidłowości posiadanej dokumentacji. Natomiast pytanie, czy nie popełniono czynu zabronionego powinno być przedmiotem wyjaśnień, poczynionych przez ustawowo powołane do tego organy.

Niejasności, które pojawiają się w ostatnich tygodniach wokół tematu przebudowy wiaduktów, luki w dokumentacji i bałagan, jaki panował w Zarządzie Dróg Powiatowych w Jarocinie - jednostce zarządzanej przez byłego już dyrektora Mariana Kaczmarek, potwierdzają zasadność likwidacji ZDP - jednej z pierwszych decyzji, które podjąłem po objęciu stanowiska starosty.

INTERWENCJA

Masz problem, pytanie?
Potrzebujesz pomocy dziennikarza?
Dzwoń...

(62) 332 20 33



Niebezpieczny remont czy przewrażliwiona matka?



- Przychodzę w piątek po dziecko, a tam remont trwa w najlepsze. Plac zabaw za przedszkolem był niedostępny, bo stały samochody. Rurą zrzucany był gruz na podwórko, walały się listwy z wystającymi gwoździami, kurz i ogólny bałagan - w takich warunkach dzieci spędziły popołudnie w przedszkolu - relacjonuje jedna z matek sytuację z jarocińskiej „Stokrotki” przy ul. Hallera. Jako dowód przysłała nam zdjęcie.

W zlikwidowanym przedszkolu w poniedziałek (3 sierpnia) miał się rozpocząć poważny remont. Wcześniej ustalono, że na czas jego trwania przedszkolaki z „jedyńki” przeniosą się do „Jarzębinki” przy ul. Libercourt. Tymczasem budowlańcy w „Stokrotce” pojawili się już w piątek.

- Dzieciaki cały dzień biegały po dworze, wchodziły tylko na posilki. Moje dziecko siedziało z zatkanymi uszami, bo były burzone ściany na górze i był huk - skarży się jedna z matek.

Chcieliśmy wyjaśnić sytuację z dyrektorką „Stokrotki”, ale okazało się, że przebywa na urlopie. Zadzwońiliśmy więc do szefowej „Jarzębinki”, która od września będzie kierowała obydwojema placówkami, już jako niepublicznymi. - Byłam tam w piątek i nie zaobserwowałam takiej sytuacji. Ekipa budowlana przyjechała po południu. Prace były prowadzone na piętrze, dzieci przebywały na parterze pod opieką nauczycielek. Było ciepło, bawiły się na dworze, remont nie powodował zagrożenia - ocenia Beata Majkowska. W podobnym tonie

wypowiedzieli się budowlańcy, którym zastaliśmy na miejscu w poniedziałek. - Dzieciaki były całkiem gdzie indziej. Ta matka jest chybła przewrażliwiona - stwierdził jeden z robotników.

Jak to się w ogóle stało, że ekipa umówiona na poniedziałek, zjawiała się na miejscu już w piątek? - Przygotowywaliśmy się tylko, żeby w poniedziałek od rana rozpocząć remont. Pracownicy przedszkola wynosili sprzęty. Jak dzieci już nie było, to może jakieś opierzenia były rozbierane. Ale dopóki w budynku były przedszkolaki, nie robiliśmy tam niczego, co mogłoby zagrażać bezpieczeństwu - zapewnia Sławomir Kobylski, szef firmy Sław-Bud, która wykonuje remont w „Stokrotce”.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

INFORMACJE



Lidia Czechak, jarocińska radna
(podczas dyskusji nad likwidacją Jarocińskiego Ośrodka Kultury):
„Mam wrażenie, że coś likwidujemy, żeby tylko zlikwidować.”

31

razy interweniowali w minionym tygodniu jarocińscy strażacy

Handlarze „śmiercią” krok przed policją

BARTOSZ
WALCZAK
starosta
jarociński



Problem wymaga rozwiązania systemowego. My jako przedstawiciele służb i instytucji powinniśmy się przede wszystkim zająć profilaktyką, uświadamianiem młodzieży. Pokazywaniem, czym grozi zażywanie dopalaczy. W jakim zakresie? Czy w formie gier, zabaw, konkursów, warsztatów, lekcji, pokazów - to jest już rzecz drugorzędna.

To efekt spotkania, które odbyło się w starostwie powiatowym dzień po inauguracji rządowej kampanii „Dopalacze kradną wolność”. Jego inicjatorem była jarocińska policja. Komendant przypomniał, że problem dopalaczy pojawił się w Polsce pięć lat temu. Podkreślił, że wtedy w kraju zlikwidowano ponad 1,5 tysiąca podmiotów, które handlowały takimi środkami. - *Musimy przystąpić do takiej akcji, która będzie informowała społeczność, głównie młodzież o tych potencjalnych zagrożeniach. Problem narasta. Aktualnie na naszym terenie nie mamy żadnego podmiotu, który handlowałby takimi środkami. Niestety są to substancje, które można łatwo zakupić za pośrednictwem internetu. Nasza akcja będzie głównie polegała na tym, abyśmy mówili o zagrożeniach. Nie chcę tutaj dzisiaj mówić o odpowiedzialności karnej, bo to nie tędy droga, byśmy straszili dzieci i młodzież, co się stanie, gdy będą posiadały narkotyki czy dopalacze. Naszym podstawowym zadaniem jest ściganie osób, które sprzedają „śmierć”, aby je wyeliminować z rynku* - informował mł. insp. Krzysztof Rzepczyk. Przypomniał, że po lipcowych zmianach w prawie 114 nowych substancji zostało nazwanych narkotykami, za posiadanie i rozprowadzanie których grożą takie same kary jak w przypadku narkotyków.

Problem w tym, że dilerzy substancji psychoaktywnych wyprzedzają prawo, zmieniając tak szybko składy tych środków, że ustawodawca nie zawsze zdąży je wpisać na listę zabronionych substancji. Komendant powiatowy policji w walkę z dopalaczami chciałby zaangażować wszystkie instytucje dzia-

▶ Cztery przypadki podejrzenia zażycia dopalaczy odnotował w tym roku jarociński sanepid. Na szczęście badania nie potwierdziły zatrucia organizmów młodych ludzi wspomnianymi substancjami. Najgorsze jest, że części tego typu zdarzeń nie uda się wyjaśnić. W powiecie ma być opracowany program walki z dopalaczami.



Przedstawiciele policji, samorządów, sanepidu, ośrodków pomocy społecznej, ośrodka terapii i uzależnień oraz szkół dyskutowali jak walczyć z dopalaczami na terenie powiatu jarocińskiego

lające na terenie powiatu począwszy od samorządów, poprzez organizacje pożytku publicznego, społeczne, a na szkołach kończąc.

Przedstawicielka jarocińskiego sanepidu poinformowała, że w Jarocinie zamknięto 3 sklepy z dopalaczami w 2010 r. Przeprowadzone kontrole w późniejszym okresie nie wykazały, aby na naszym terenie handlowano takimi preparatami. W tym roku sa-

nepid otrzymał cztery zgłoszenia o podejrzeniu zatrucia się dopalaczami. W dwóch przypadkach nie udało się wyjaśnić, co było powodem skażenia organizmów młodych ludzi. U dwóch pozostałych wykryto związek THC, który jest główną substancją psychoaktywną zawartą w marihuanie. Służby twierdzą, że nie były to dopalacze.

Psycholog z Ośrodka Terapii Uzależnień w Jarocinie mówiła o zagro-

żeniach wynikających z zażywania dopalaczy. Osoba, która je bierze, inaczej postrzega rzeczywistość, nie myśli i nie zachowuje się racjonalnie. - *Efekt działania zależy nie tylko od samego działania substancji, ale też od psychiki osoby czy też okoliczności, w jakich ta osoba zażywa środki. Proces rozwoju uzależnienia jest podstępny i trudny do zaobserwowania przez osoby zażywające psychotropy, które cały czas mają*

wrażenie, że kontrolują sytuację, a jeśli będą chciały, to zaprzestaną zażywania - tłumaczyła Katarzyna Wojciechowska. Zaznaczyła, że są ludzie cechujący się podatnością na chorobę psychiczną, która nigdy by się nie ujawniła, gdyby nie zażywali substancji psychotropowych. - *Natomiast pewna substancja może aktywować chorobę* - podkreśliła. Psycholog zaakcentowała, że nawet jednorazowe eksperymentowanie z tymi środkami może doprowadzić do śmierci lub ciężkich uszkodzeń organizmu.

Specjalistka poinformowała, że prowadzi z młodzieżą zajęcia profilaktyczne „Zanim spróbujesz”. W grupie 165-ciu piętnastolatków przeprowadziła ankietę, z której wynikało, że 12 osób paliło marihuanę, a 7 miało kontakt z dopalaczami, w tym dwójka z nich paliła marihuanę i zażywała substancje psychoaktywne.

Ostatecznie zebrani ustalili, że powołany zostanie zespół, który zajmie się opracowaniem wieloletniego programu profilaktycznego. Ma on nie tylko edukować młodzież, ale zachęcać ją do aktywnego włączania się w różnego rodzaju inicjatywy. - *Może warto do współpracy zaprosić samorządy uczniowskie, zapytać uczniów o pewne formy, dlatego że my dyskutujemy w gronie osób dorosłych z dużym doświadczeniem i nie zawsze te nasze pomysły mogą być atrakcyjne i ciekawe dla młodych osób* - zauważyła Dorota Gromada, wicedyrektor Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nr 2 w Jarocinie.

Prace zespołu ma koordynować Wydział Oświaty i Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Jarocinie.

(era)

OGŁOSZENIE

multiagencja 509 840 631

UBEZPIECZENIA

✓ komunikacyjne ✓ majątkowe ✓ życiowe



INSUR INVEST

Anna Ostojka

Blisko 30 Towarzystw Ubezpieczeniowych w 1 miejscu!

Jarocin, ul. Podchorążych 16

PROJEKTY
BUDOWLANEIZOLACJE
techniczne - budowlanemgr inż. bud. Mikołaj Ostojki | tel.: 509 624 539
Jarocin, ul. Podchorążych 16

JARACZEWO

Wójt tylko do końca roku

Podczas ubiegłotygodniowego wyjazdowego posiedzenia rządu we Wrocławiu, ministrowie podjęli decyzję o przywróceniu Jaraczewu praw miejskich. Taki sam status otrzymały również cztery inne miejscowości w kraju. Zmiany wejdą w życie 1 stycznia 2016 roku.

- *Prawdą jest, że ministerstwo od początku nie wносиło zastrzeżeń do naszego wniosku. Ważna była również ocena wojewody, który wystawił pozytywną opinię. Diabeł jak zwykle tkwił w szczegółach, ale mieliśmy rękę na pulsie i pilnowaliśmy, żeby nic złego się z tym projektem nie działo* - tłumaczy wójt Dariusz Strugała.

Jak władze zamierzają wykorzystać status miasta? - *Prawdą jest, że mają się pojawić pieniądze na rewitalizację właśnie miast. Będzie więc możliwość zgłoszenia do takich projektów Jaraczewa. Będziemy mogli też poszukać inwestorów, bo*

z mocy prawa zacznemy dysponować odrolnionymi gruntami i będziemy konkurencyjni, jak Borek Wlkp., Koźmin Wlkp. i Jarocin. Aczkolwiek mam świadomość, że dopóki nie znajdzie się inwestor właśnie w Jarocinie, nie łudzę się, że firmy od razu hurtem przyjdą do nas, bo strefa walbrzyska jest, a inwestora nie widać - dodaje wójt.

Wójt ma już pomysł na uczczenie odzyskania przez Jaraczewo praw miejskich, ale impreza nie odbędzie się 1 stycznia, czyli w dniu, kiedy nowe prawo wejdzie w życie. - *Taki swoisty „Dzień Miasta” chcielibyśmy zorganizować w maju, bo właśnie w maju 1934 roku utraciliśmy prawa miejskie i sądzę, że byłby to dobry czas na obchody. 1 stycznia trzeba jednak liczyć się z ewentualną niepogodą i tym, że ludzie mogą iść na swoje imprezy* - twierdzi Strugała.

(seb)





Adam Pawlicki, burmistrz Jarocina
(na sesji w kontekście zarządzania majątkiem spółek)

„Nikt nie zapłaci za pokój z orzyganą wykładziną.”

150.000

zł planuje wydać gmina Jarocin na wykonanie projektu budowy łącznika dróg krajowych nr 11 i 12

INFORMACJE

JARACZEWO

Muchy wchodzą do oczu, setki mieszkańców proszą o pomoc

■ Mieszkańcy gminy Jaraczewo protestują przeciwko powiększeniu fermy nerek w Łobzie. Na ostatniej sesji wiceprzewodniczący rady Roman Matuszak wręczył wicewójtowi petycję i listę z podpisami setek mieszkańców proszących o pomoc.

Perspektywa planowanego powiększenia obsady nerek na fermie w Łobzie z 23 do 83 tysięcy zwierząt, oburzyła mieszkańców okolicznych miejscowości, którzy narzekają na uciążliwy zapach i obawiają się zatruć środowiska.

Radna Joanna Koźlik przedstawiła na ostatniej sesji pismo od mieszkańców skierowane do gminnych radców i wójta, podpisane przez ponad 270 osób. Czytamy w nim m.in.: „Duże zaniepokojenie wśród mieszkańców wsi Łobez wywołało wszczęcie postępowania w sprawie wniosku pani Doroty Piwońskiej [...] w związku z wydaniem decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dotyczących realizacji przedsięwzięcia [...] dotyczącego remontu klatek, umożliwiającego zwiększenie obsady norki hodowlanej [...] na fermie w miejscowości Łobez. Zwiększenie obsady zwierząt z ilości 23 tys. do ponad 83 tys. może być dużym zagrożeniem dla lokalnej społeczności. Już dziś - zdaniem większości mieszkańców - bywają takie dni, że trudno wytrzymać ze smrodem i ogromną ilością much. [...]”

Głos w sprawie zabrali też zainteresowani mieszkańcy miejscowości, którzy przyszli na sesję. - To ludzie mieszkający w gminie wybierali wójta, a nie państwo Piwońscy. W tej chwili wójt powinien stanąć po naszej stronie, gdyż dzieje nam się krzywda i poruszyć sprawę, bo mieszkańcy krajów Beneluksu i Skandynawii kupują w Polsce futra, a na swoim terenie takich ferm nie chcą, bo są zabronione ze względu na zagrożenie ekologiczne - tłumaczył Andrzej Ciesielski.

Wtórowała mu Ewa Smykowska, która zwróciła uwagę, że przez roje owadów już nie można normalnie funkcjonować. - Liczba much, która się pojawia, jest przeogromna. Żyję w tej wsi 58 lat i czegoś takiego nie widziałam. Nie można wejść ani wyjść z domu. Żadne środki nie pomagają. Żadne firanki nie działają [...]. Można użyć jakichś środków chemicznych, ale one działają tylko przez określony czas



Mieszkańcy tłumaczyli radnym, że hodowla nerek to dla nich ogromny problem

- tłumaczyła.

Kobieta zwróciła także uwagę na fakt, iż lokalna społeczność zdecydowanie więcej traci, niż zyskuje na tego typu hodowlach, a rządy krajów Europy Zachodniej - jak zauważyła - zabraniają u siebie stawiania ferm nerek. - Mięsa z nich raczej jeść nie będziemy. Futra? Mnie na takie futro nie stać. Moich znajomych też nie. Po co nam to w takim razie? Dodatkowo w powietrzu, które nazywamy smrodem, nie jest najważniejszy zapach, a substancje, z których się tworzy. Tam są różnego rodzaju substancje lotne, w tym bardzo duże stężenie amoniaku. To wszystko zagraża zdrowiu. Wiemy, że amoniak jest środkiem parzącym, a więc szkodzi na górne drogi oddechowe - kontynuowała.

Ciąg dalszy nastąpił

Radna Koźlik wyjaśniła obecnym na sesji, że trudnością dla niej było wysiedzieć w ogrodzie Ewy Smykowskiej i doskonale rozumie, dlaczego mieszkańcy walczą o niepowiększenie hodowli nerek. - Normalnie muchy wchodzą do oczu. Tak można powiedzieć - stwierdziła.

Do rozmowy włączył się również



sołtys Łobzowca, Dariusz Góralczyk: - Przed powstaniem tej fermy w 2011 roku tak samo protestowaliśmy. Mieszkańcy Łobza i Łobzowca zbierali podpisy, a na dowód tego mam pismo, które tamtego roku wpłynęło do wójta - wyjaśnił szef wsi. - Są pogłoski, że mieszkańcy wyrazili zgodę. Nieprawda. Być może nasz protest był za słaby lub za mało widoczny. Być może za mało instytucji wtedy poruszyliśmy, ale protestowaliśmy.

Gmina też walczyła

Głos w sprawie zabrał także zastępca wójta Stanisław Andrzejczak, który wyjaśnił, że władze gminy nie siedziały wówczas bezczynnie. - Co się tyczy tych pism pana Góralczyka, jako gmina trzykrotnie dawaliśmy odmowną opinię. Ale to kolegium odwoławcze w Kaliszu wydało decyzję pozytywną. W związku z tym, nie mieliśmy wyjścia i musieliśmy wydać pozwolenie na budowę fermy w Łobzie - wyjaśnił.

Wszystko w rękach posłów

Władze gminy wystąpiły do odpowiednich służb z prośbą o opinię. Jak mówi Stanisław Andrzejczak, stosowne dokumenty mają zostać

przekazane do urzędu w Jaraczewie na początku tego tygodnia.

Czy jest możliwość definitywnego rozwiązania problemu z uciążliwymi fermami, a nie rozpatrywanie każdej sprawy osobno? Zdaniem radnych i urzędników - tak. - Tu mogą nam jedynie pomóc posłowie, wprowadzając odpowiednie ustawy, tak jak to ma miejsce w innych państwach, o zakazie hodowli nerek na terenie kraju. Wówczas problem będzie rozwiązany - wyjaśnił wicewójt.

Muszą się przyzwyczaić

„Gazeta” skontaktowała się z współwłaścicielem fermy, by zapytać, jak odnosi się do protestów mieszkańców zaniepokojonych perspektywą zwiększenia obsady nerek. - Przy każdej hodowli jest jakiś zapach i nie uważam, żeby to był fetor, bo jeśli ktoś przejeżdża obok fermy, wątpię, by poczuł taką woń. Oczywiście są okresy, kiedy wywozi się obornik. Wtedy może być wyczuwalny brzydkie zapach, ale to są dwa-trzy okresy w roku. Poza tym to jest nawóz naturalny, do którego mieszkańcy powinni się przyzwyczaić - tłumaczy Konrad Piwoński.

(seb)

Recydywista zatrzymany po czterech godzinach

33-latek z gm. Jarocin skradł z niezamkniętego samochodu elektronarzędzia oraz walizkę z wiertłami. Łupem cieszył się tylko cztery godziny.

W piątek w południe policjanci otrzymali zgłoszenie o kradzieży na osiedlu Konstytucji 3 Maja w Jarocinie. Z informacji przekazanej przez poszkodowanego wynikało, że pozostawił na chwilę niezamknięty samochód, a nieznany sprawca zabrał z niego elektronarzędzia. Jego łupem padła też walizka z wiertłami. Pokrzywdzony wartość utraconych rzeczy wycenił na 1.000 zł. - Podczas wykonywania czynności w sprawie policjanci ustalili przybliżony rysopis potencjalnego sprawcy kradzieży i przebieg zdarzenia. Patrole natychmiast rozpoczęły poszukiwania podejrzanego o kradzież mężczyzny. Do zatrzymania doszło w ciągu niespełna czterech godzin od przyjęcia zgłoszenia. Na jednej z ulic Jarocina mundurowi zauważyli mężczyznę, którego wygląd odpowiadał rysopisowi sprawcy - opowiada mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Jarocinie.

Policjanci zatrzymali 33-latkę i przedstawili mu zarzut kradzieży. Mężczyzna przyznał się do popełnienia przestępstwa. W przeszłości był już karany za podobne czyny. Kolejnego przestępstwa dopuścił się w warunkach recydywy, 33-latkowi grozi kara nawet 7,5 roku pozbawienia wolności. (era)

Prokuratura podjęła ponownie śledztwo

Blisko cztery lata temu na oddziale jarocińskiej ginekologii zmarła 30-letnia kobieta. Nadal nie wiadomo, czy ktoś jest winny jej śmierci. Po bardzo długim okresie oczekiwania jarocińska prokuratura otrzymała opinię biegłych w tej sprawie. Na początku lipca podjęła ponownie śledztwo. - Prowadzący je prokurator z uwagi na treść opinii rozważył przeprowadzenie dodatkowych czynności - mówi Janusz Walczak, zastępca prokuratora okręgowego w Ostrowie Wielkopolskim. Nie chce podać treści opinii. Czy biegli dopatrzili się winy lekarzy? - Nie odpowiem na to - ucina śledczy.

(era)

Ostatniego sierpnia 2011 r. 30-letnia mieszkanka Parzęczewa urodziła syna w jarocińskim szpitalu. Pięć godzin po porodzie Marzena poczuła się słabo. Po jakimś czasie okazało się, że dostała intensywnego krwotoku. Kobieta straciła przytomność i wkrótce zapadła w śpiączkę. Kilka godzin po stwierdzeniu poważnego stanu pacjentki, podjęto decyzję o przeprowadzeniu operacji. Nic to jednak nie pomogło. Jej stan zdrowia nie zmienił się i był na tyle poważny, że nie można było kobiety przetransportować do innego szpitala. Po trzech tygodniach pobytu na oddziale intensywnej terapii szpitala w Jarocinie - nie odzyskawszy już przytomności - 30-latkę zmarła.

Także na ostatnim posiedzeniu Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Jarocińskiego rozmawiano na temat hodowli nerek amerykańskich. W piśmie, jakie „Gazeta” otrzymała od zarządu powiatu, czytamy: „Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska Rady Powiatu Jarocińskiego na swoim posiedzeniu w dniu 24 lipca 2015 r. podjęła jednogłośnie wniosek, aby Zarząd Powiatu zwrócił

się do Ministerstwa Środowiska w Warszawie o uznanie norki amerykańskiej jako gatunku inwazyjnego, a tym samym niezwłoczne podjęcie zmian legislacyjnych w prawodawstwie. Wskazujemy, że rozwijające się hodowle nerek amerykańskich na terenie Powiatu Jarocińskiego oraz w innych rejonach kraju są wysoce szkodliwe dla zdrowia i życia mieszkańców oraz środowiska przyrodniczego.”

► ŻERKÓW

14 pensja dla nauczycieli

Prawie 84 tys. zł tak zwanej 14 pensji za 2014 rok wypłaciła nauczycielom gmina Żerków. Pieniądze pochodziły z budżetu samorządu. Większość tej kwoty pochłonęły dodatki naliczone nauczycielom dyplomowanym. Ogółem wyrównanie otrzymało 55 pedagogów ze szkół podstawowych, gimnazjum oraz przedszkoli.

Wysokość pensji nauczyciela zależy przede wszystkim od jego stopnia awansu zawodowego. Najmniej zarabiają nauczyciele stażysty, najwięcej dyplomowani. Na płacę poza podstawą składa się także 14 różnych dodatków - między innymi funkcyjny, motywacyjny, za pracę w uciążliwych warunkach i wysługę lat. Zgodnie z ustawą Karta Nauczyciela gminy muszą tak zaplanować wydatki, aby wraz z dodatkami każda z czterech grup awansu otrzymała średnie wynagrodzenie przewidziane dla niej. Jeśli samorząd źle oszacuje wydatki na pensje, w styczniu musi zapłacić pedagogom dodatkową, czternastą pensję, którą w środowisku szkolnym nazywa się jednorazowym dodatkiem uzupełniającym.

(ann)

**KWOTY WYPŁACONYCH
DODATKÓW UZUPEŁNIAJĄCYCH
DLA NAUCZYCIELI WEDŁUG
STOPNIA AWANSU ZAWODOWEGO**

- nauczyciele stażysty **9.452,51 zł**
- nauczyciele dyplomowani **74.540,27 zł**
(kwoty brutto ogółem)

Dodatki wypłacono 55 nauczycielom. Na terenie gminy Żerków jest 5 szkół publicznych - 4 podstawowe i 1 gimnazjum oraz 1 przedszkole i 4 punkty przedszkolne.

► JARACZEWO

Nikt nie zgłosił się do pracy w urzędzie

Władze gminy Jaraczewo szukają od pewnego czasu nowych urzędników. Kilka miesięcy temu ogłoszono konkurs ofert dla osób, które mogłyby zająć się drogownictwem oraz pozyskiwaniem środków unijnych. Pierwsze ogłoszenie po wygaśnięciu terminu zgłaszania się kandydatów powtórzono, drugiego - nie.

Wiesław Kostórkiewicz, który jest kierownikiem referatu inwestycji, rolnictwa i ochrony środowiska, z początkiem sierpnia osiągnął wiek emerytalny. - Pan Kostórkiewicz przeszedł na emeryturę z końcem lipca, ale dalej u nas pracuje. Jeżeli nie znajdziemy nikogo na jego miejsce, zostanie u nas na pół etatu, by dokończyć inwestycje i przygotować budżet. W związku z tym będzie pracował u nas do końca roku, a my w tym czasie będziemy szukać kogoś na jego miejsce - tłumaczy wójt Dariusz Strugała.

Trochę inaczej wygląda sytuacja z poszukiwaniem pracownika odpowiedzialnego za pozyskiwanie środków unijnych. - Szukaliśmy kogoś na zastępstwo, ale nie potrzebujemy już nikogo na to stanowisko, bo osoba, która dotychczas zajmowała się w urzędzie sprawami związanymi z pozyskiwaniem funduszy, za miesiąc wraca do nas po urlopie macierzyńskim - wyjaśnia Olga Kaczmarek, sekretarz gminy Jaraczewo.

(seb)

► WRACAMY DO TEMATU

Nie mieli mieszkania dla poszkodowanej 89-latki w gminie Kotlin, więc wynajęli w Jarocinie

► 89-latka z Racendowa, która straciła dach nad głową w czasie eksplozji butli z gazem, ma zamieszkać w Jarocinie. Gmina Kotlin podpisała umowę z prywatnym najemcą.

Pod koniec kwietnia w jednym z budynków mieszkalnych w Racendowie wybuchła butla z gazem. Oprócz rodziny Dostatnich we frontowej części budynku mieszkała 89-letnia kobieta, którą nieprawidłowo podłączyła butlę z gazem, co doprowadziło do eksplozji. Inspektor nadzoru budowlanego wydał nakaz rozbioru. Po opuszczeniu szpitala, poszkodowana przebywała u rodziny Grażyny Basińskiej, która pomagała jej od kilkunastu lat. Zaraz po wybuchu właśnie ta kobieta zabiegała u wójta gminy o mieszkanie dla cioci. Pod koniec czerwca 89-latka została zabrana przez bratanicę z Gniezna.

W czerwcu Mirosław Paterczyk twierdził, że „osobami odpowiedzialnymi za panią Stefanię są państwo Dostatni, którzy przejęli od niej to gospodarstwo”. - Jest mi przykro, że rodzinę spotkało to nieszczęście, ale nie można się uchylać od podstawowych obowiązków - mówił wójt.

Ostatecznie gmina zdecydowała się na zapewnienie lokum seniorce. - Chcieliśmy zorganizować to mieszkanie w jak najbliższym położeniu. Niestety, nie udało się takiego mieszkania zabezpieczyć na terenie gminy Kotlin. Żaden z potencjalnych najemców nie mógł podpisać umowy, bo wiadomo, jaka jest dalsza kolej rzeczy. Znaleźliśmy takie mieszkanie na ul. Wybudowanej w Jarocinie. Podpisaliśmy jako gmina umowę najmu, a w konsekwencji umowę

podnajmu z panią Stefanią - wyjaśnia Mirosław Paterczyk. Gmina zawarła umowę z prywatnym najemcą na czas nieokreślony. Miesięcznie samorząd wyda na ten cel ponad 600 zł.

Z takiego rozwiązania nie jest zadowolona Grażyna Basińska.

ona jest tak daleko od Racendowa. Oświadczyłam w opiece społecznej, że jestem przeciwna zamieszkaniu cioci w Jarocinie - mówi Grażyna Basińska, i obawiając się, jak sobie starsza krewna poradzi w nowym miejscu.

Podobne odczucia ma kierow-

bratanica, która zobowiązała się, że zamieszka z nią na jakiś czas - wyjaśnia Ewa Kasolka. - Ja mam obawy, jak będzie to wyglądać. Ta pani porusza się o kulach, to nie jest wcale tak łatwo. Bratanica twierdzi, że da radę - wyznaje kierownik MGOPS-u. Rozważa rozmowy



Kwietniowy wybuch gazu zniszczył dom, w którym mieszkała 89-letnia kobieta

- Osobie 90-letniej nie zmienia się tak drastycznie otoczenie, środowiska. Nie wiem, czy będą jej tam ludzie pomagali. Nie jestem w stanie się nią tak opiekować, jak do tej pory. Wjeżdżałam do niej byle kiedy, aby podać jej obiad, ciasto. Teraz nie jestem jej w stanie tak pomagać, jak

nik Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Kotlinie, ale mówi, że nie było możliwości wynajmu mieszkania w gminie Kotlin. - Mieszkanie jest bardzo fajne. Zostało przekazane pani Hudak. Teraz pozostaje jeszcze kwestia umeblovania, ale pomoc zaoferowała jej

z MGOPS-em w Jarocinie na temat usług opiekuńczych dla seniorki i ma być w stałym kontakcie z bratanicą Stefanią Hudak. Dodatkowo do seniorki ma wjeżdżać pracownik socjalny gminy Kotlin, który jest kuratorem społecznym na terenie Jarocina.

(era)

► JAROCIN

Dyrektorka „trójki” zawieszona za wycieczki



Odwoławcza Komisja Dyscyplinarna dla Nauczycieli przy Ministrze Edukacji Narodowej utrzymała w mocy zarządzenie burmistrza Jarocina w sprawie zawieszenia Anny Witczak-Janowskiej w pełnieniu obowiązków dyrektorki Zespołu Szkół nr 3.

Adam Pawlicki zawiesił dyrektorkę „trójki” zarządzeniem z 4 marca. Złożył też do prokuratury zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa. Witczak-Janowska odwołała się do Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli przy Wojewodzie Wielkopolskim, która przyznała jej rację. Burmistrz nie dał jednak za wygraną i złożył zażalenie do komisji działającej przy MEN-ie. Postanowienie dotarło do urzędu miejskiego w ubiegły czwartek. Decyzja komisji przy wojewodzie została uchylona, a zarządzenie burmistrza utrzymane w mocy. „Zarządy postawione obwinionej dotyczą nierzetelnego realizowania zadań związanych z powierzonym

stanowiskiem, m.in. nie zapewnienia bezpieczeństwa uczniom w czasie wycieczek szkolnych (w 8 przypadkach liczba opiekunów na wycieczce była mniejsza niż wymagana regulaminem) (...) w tym przypadku wystąpiły przesłanki wskazujące na konieczność odsunięcia dyrektora od pełnionych przez niego obowiązków” - uzasadniła komisja, której przewodniczy Grażyna Ostrowska, wiczytator MEN-u.

Wcześniej burmistrz wystąpił do rzecznika dyscyplinarnego przy wojewodzie o wszczęcie postępowania. Zostało ono jednak zawieszone do czasu zakończenia działań prokuratury.

Nie udało nam się uzyskać komentarza Anny Witczak-Janowskiej. Kiedy zadzwoniliśmy do niej w czwartek, powiedziała, że jeszcze nie otrzymała decyzji i umówiła się na rozmowę następnego dnia. W piątek jednak nie odbierała telefonu.

(igi)

* pisownia oryginalna

NOWE MIASTO

Niezadowoleni są ci mieszkańcy, którzy mają wjazdy z posesji wprost na krajową „jedenastkę”. Wjazdy są bowiem zbyt strome. - *Nie ma takiego fajnego spadku, jaki powinien być. Samochody stoją mocno pod górę. A co będzie zimą? W ogóle sobie tego nie wyobrażamy* - mówi sołtyska Wolicy Pustej Grażyna Nawrocka. - *Ja, jako sołtys, wystuchuję od mieszkańców. Mają rację. To jest główna droga, jest niebezpieczeństwo wyjazdu. Projektant chyba nie był w ogóle na miejscu, żeby obejrzeć teren. Szefowa wioski nie może też zrozumieć, dlaczego - mimo wcześniejszych obietnic - nie wykonano barierek z obydwóch stron chodnika, tylko z jednej, od strony domów. Pani inspektor mi powiedziała, że w razie czego, jak jakieś dziecko będzie szło, żeby nie spadło do rowu. Odpowiedziałam, że lepiej, żeby się pokulało do rowu niż na ulicę. Pani inspektor dodała jeszcze, że nie będzie barierek z obydwóch stron, bo są obcięte środki. Na początku zapewniała, że będą. Miało być bezpieczniej, a my teraz chodzimy przy ulicy, przy autach* - mówi sołtyska. Zwraca uwagę również na to, że jak się chce wjechać na chodnik od strony ulicy, jadąc rowerem, trzeba zejść, podnieść rower i wnieść go na chodnik, dopiero później wsiąść i dalej jechać. Chodnik jest bowiem trochę za wysoko. Zastrzeżeń do nowej inwestycji jest dużo. Sołtyska nie ukrywa jednak, że równocześnie mieszkańcy... cieszą się z tego, co zostało zrobione w ramach niedawno zakończonego remontu drogi. - *Fajnie, że jest chodnik. Naprawdę masa ludzi spaceruje, jeżdżą rowerami, chodzą mieszkańcy z pieskami na spacer* - dodaje Grażyna Nawrocka. - *Doczekaliśmy się, rewelacja, ale nie ma w ogóle oświetlenia, właśnie od strony stacji gazowej. Tam nie ma ani jednej lampy, jest ciemno, a jeszcze na końcu chodnika... stoi drzewo!*

Prace nadzorowała i finansowała Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad. Kierownik rejonu w Środzie Wielkopolskiej Jerzy Helwig potwierdza, że podjazdy są wyższe. - *Stało się tak, jak się stało. (...) Na „piętnastce”, na ulicy Wrocławskiej w Jarocinie, mamy takie „hopki” - mocno obniżone wjazdy, to znówu rowerzyści i piesi mają problem. Niech pani sobie*

Na barierki od drogi zabrakło pieniędzy

▶ Na strome wjazdy z posesji i brak barierek od strony drogi narzekają mieszkańcy Wolicy Pustej.



ALEKSANDER
PODEMSKI
wójt gminy

Ja uważam, że jest to zrobione bardzo dobrze. Dobrze, że ten chodnik jest. On kosztował duże pieniądze.

wybierze, który wariant jest w końcu lepszy? Z jednym dostaliśmy po łbie, była krytyka w gazecie, z drugim teraz też. Jak należy budować? Żaden sposób nie jest dobry. Jeżeli się coś lata, klei, remontuje, przebudowuje to nie jest tak, jakby się robiło od nowego - mówi kierownik rejonu. Tłumaczy, że wjazdy trzeba było dostosować do przebiegu jezdni. - *Chodnik musiał mieć inne*

spadki, żeby sprowadzać wodę. Niekiedy, niestety, wychodzą wyższe w samym wjeździe. My jeszcze na jesień będziemy robić remont i będziemy próbowali złagodzić ten najazd. Natomiast to są standardowe przejazdy - zapewnia. Przyznaje, że mieszkańcy pewnie są przyzwyczajeni do tego, że wjazdy z pola były płaskie, nieutwardzone. Teraz należy się „przestawić” - trzeba

jeszcze przejechać przez chodnik, przez odpływ dla ścieków, który jednak musi być, by odprowadzać wodę i by pieszy nie został ochlapany. - *Teraz taki ktoś znalazł się w warunkach ulicznych miasta. W tej chwili wyprowadził się z wioski. Tak to jest. Nigdy nie ma nic za darmo* - dodaje kierownik rejonu GDDKiA.

Strome wjazdy utrudniają bez-

pieczne wydostanie się na „jedenastkę”. Kierowcy muszą się wychylać, bo słabo widać, czy coś jedzie. - *Jakby poręcz była przy jezdni, nic by nie zobaczyli* - komentuje kierownik, odpowiadając częściowo na kolejny zarzut mieszkańców. Jak jeszcze tłumaczy sprawę brakujących barierek? - *Od poręczy przy jezdni definitywnie odchodzimy. Ma ona sens tylko w jednym momencie - jeżeli jest ciąga i nie ma zjazdów. Wtedy pieszy nie wbiegnie nagle na jezdnię, bo ma przeszkodę. Jeżeli jest zjazd co jakiś czas, poręcz nie zapewnia zamknięcia dostępu pieszego do jezdni* - mówi Jerzy Helwig. Jego zdaniem poręcz wcale nie chroni pieszego. - *Ona nie ma takiej roli. Ją się łamie jak zapalkę. Pieszego chroni poręcz sprężysta, szara, ta nie jest od ochrony, tylko po to, by pieszy nie wtargnął na jezdnię.*

Barierka - jak twierdzi szef rejonu - niczemu nie służy, więc zrezygnowano z niej od strony jezdni. Jest tylko w obrębie skrzyżowania z drogą na Stramnice. Na zarzut, że pani inspektor obiecała sołtysce postawienie barierek przy drodze, odpowiada: - *Może się źle wyraziła. Wiedziała, że ma za mało poręczy z tyłu. Niekiedy pojawiły się skarpy i nie było poręczy z tyłu, więc je tam daliśmy. Zdecydowaliśmy, że tego, co miało być z przodu, nie dany. Nie ma sensu dawać po parę metrów poręczy z przodu, żeby ludzie i tak mogli wtargnąć na jezdnię. (...) - mówi Helwig. - *Nie ukrywam, że może 100 metrów poręczy poszło na inne cele na budowie. To nie zmienia faktu, że i tak była decyzja dyrekcji, że nie będziemy stawiać poręczy od strony jezdni.**

Kierownik zwraca uwagę na jeszcze jeden problem - utrzymania drogi i ewentualnego odśnieżania w sytuacji, gdyby poręcz była również od strony jezdni. - *Niech pani sobie teraz wyobrazi, że pan wójt musi ten chodnik utrzymać. Czy każdy z tych mieszkańców weźmie siłę i odgarnie przed swoim domem? Czy wójt będzie musiał zawołać plug? Plugiem, przy poręczach z jednej i drugiej strony, już tego nie robi. A teraz robi. Dopiero zimą się ludziom oczy otworzą, że tak jak jest teraz, jest dla nich wygodniej* - dodaje.

ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

OGŁOSZENIA

Maszyны i Części
AGROSERWIS
MCCORMICK

LEMKEN
MERLO
Agro-Tak
KUHN
LELY

GASPARDO **BEDNAR** **PRONAR** **515-161-181**
www.agro-serwis.info
Romanów 25 63-700 Krotoszyn
biuro@agro-serwis.info tel. 62 721-01-36

Salon optyczny
ul. Wrocławska 22
tel. 62 505 20 46
pn. - pt. 10.00-18.00
sobota 9.00-13.00

WYPRZEDAŻ
*na wybraną kolekcję lub wybrane oprawy

-30%
-50%
-70%

100 zł rabatu
na soczewki progresywne
*promocje nie łączą się

SPRZEDAŻ RATALNA **BEZPŁATNE BADANIE WZROKU**
przy zakupie okularów

JAROCIN

2 tysiące podpisów za referendum

Jak informują przedstawiciele grupy inicjatywnej, która chce doprowadzić do referendum w sprawie odwołania burmistrza i rady miejskiej, akcja zbierania podpisów pod wnioskiem jest już na półmetku (potrzeba 3.640 popierających).

- Osiągnęliśmy już liczbę 2 tysięcy podpisów. Póki co, zbieramy je wśród znajomych i krewnych. Chcemy jednak poszerzyć ten zakres, zwłaszcza że na nasz profil na portalu społecznościowym dostajemy dużo wiadomości od osób, które chcą się włączyć do tej akcji - nie tylko samemu złożyć podpis, ale też zbierać je w swoim środowisku - mówi Anna Regulska z grupy inicjatywnej.

Burmistrz Pawlicki twierdzi konsekwentnie, że nie boi się referendum. Co o pomysły odwołania władza i rady miejskiej mówią sami radni? Zdania są podzielone. Niektórzy, jak np. Ryszard Kołodziej i Katarzyna Szymkowiak z PSL-u, deklarują nawet chęć podpisania się pod wnioskiem. Inni podchodzą do tematu ostrożnie. - Jeżeli konkrety podadzą, wtedy mogą być za referendum. Ale w innym układzie, gdy ja nie wiem, do czego to ma doprowadzić... do rozwalenia? I co dalej? - zastanawia się Lechosława Dębska z „Ziemi Jarocińskiej”. Ale

już np. jeden z jej klubowych kolegów nie ma wątpliwości i jest nastawiony sceptycznie do inicjatywy.

- Ludzie by chcieli, żeby w pół roku zrobić wszystko. Rozmawiałem ze znajomym i powiedział, że za pół roku 90 % mieszkańców będzie burmistrza Pawlickiego całować po pupie - stwierdził Romuald Gruchalski.

Gdy w poniedziałek otrzymaliśmy informację, że grupa inicjatywna zebrała 2 tys. podpisów pod wnioskiem już w ciągu pierwszego tygodnia, poprosiliśmy o komentarz przewodniczącego rady miejskiej. - To bardzo duża liczba, być może wynika z faktu, że najpierw zwrócili się do osób, które protestowały przeciwko likwidacjom w publicznej oświacie. Jeżeli przyjdą do mnie, to chętnie z nimi porozmawiam, bo jestem ciekaw kilku kwestii. Nie mam zamiaru zamykać przed nimi drzwi, referendum może zrobić kto chce i w jakiej sprawie chce - ocenia Rajmund Banaszyński. Czy jego zdaniem realny jest scenariusz, w którym mieszkańcy odwołują burmistrza i radę miejską? - Naprawdę nie wiem, tajemnica tkwi w tym, co myślą mieszkańcy - uśmiecha się przewodniczący.

(igi)

ANNA REGULSKA
członkini grupy inicjatywnej
w sprawie referendum:

„Zbieramy podpisy wśród znajomych i krewnych. Chcemy jednak poszerzyć ten zakres, bo dostajemy dużo wiadomości od osób, które chcą się włączyć do tej akcji - nie tylko samemu złożyć podpisy, ale też zbierać je w swoim środowisku”



3.640
podpisów

minimum tyle
potrzeba do złożenia
wniosku o zwołanie
referendum

10.741
osób

tyle osób musiałoby
zagłosować za
odwołaniem
burmistrza Adama
Pawlickiego i Rady
miejscowej w Jarocinie,
by do tego doszło

JAROCIN

Były prezes JLA zostanie szefem MZK w Ostrowie Wlkp.

Bartosz Ziółkowski, poprzedni prezes Jarocińskich Linii Autobusowych, wygrał konkurs na stanowisko prezesa Miejskiego Zakładu Komunikacji w Ostrowie Wlkp. Dotychczasowy szef spółki, Janusz Marczak, zostanie jego zastępcą. „Zwiększenie składu osobowego zarządu MZK jest wynikiem nowych wyzwań, które stoją przed spółką w najbliższej przyszłości” - informuje rada nadzorcza.

Ziółkowski objął stery JLA w kwietniu 2013 roku. Szefem „emek” był do grudnia ubiegłego roku. Zrezygnował ze stanowiska w związku z wynikami wyborów samorządowych, po których burmistrzem Jarocina został Adam Pawlicki. Zanim Ziółkowski trafił do Jarocina, był szefem holdingu miejskich spółek w Ostrowie Wlkp. W przeszłości kandydował też na fotel prezydenta tego miasta.

(igi)



Były wiceburmistrz Jarocina będzie prezesem w Ostrowie Wlkp.

Rada Nadzorcza Ostrowskiego Parku Przemysłowego ogłosiła wyniki konkursu na stanowisko prezesa. Zostanie nim Mikołaj Kostka, wiceburmistrz Jarocina w poprzedniej kadencji.

Do konkursu zgłosiło się czterech kandydatów. Wymagania nie były zbyt wygórowane - poza oczywistymi, jak np. obywatelstwem polskim, należało wykazać się dwuletnim doświadczeniem na stanowisku związanym z zarządzaniem, stanowisku kierowniczym albo w prowadzeniu własnej działalności gospodarczej. Pierwszy etap polegał na zweryfikowaniu złożonych aplikacji pod kątem formalnym. W drugim dokonano oceny merytorycznej ofert. Do ostatniego etapu - rozmowy kwalifikacyjnej - zakwalifikowali się wszyscy czterej kandydaci - poza Kostką jeszcze Mariusz Andrzejewski, Konrad Golczak i Mariusz Strzykowski. - Na stanowisko prezesa wybrany został pan Mikołaj Kostka. Pracę rozpocznie prawdopodobnie od września - poinformował w poniedziałek Marcin Małecki, przewodniczący rady nadzorczej spółki.

Ostrowski Park Przemysłowy to spółka-córka Holidcomu - miejskiego holdingu spółek komunalnych. „Obiekt ten ma stać się ważnym na mapie miasta i regionu ośrodkiem wspomagającym powstawanie i rozwój małych i średnich przedsiębiorstw” - czytamy na stronie spółki.

(igi)



KAŻDEGO DNIA NOWE INFORMACJE

jarocinska.pl
Zawsze tam, gdzie Ty

► KONTROWERSJE WOKÓŁ OSTATNICH ZMAGAŃ SOŁECTW W MAGNUSZEWICACH

Organizator turnieju odmawiał „zdrowaśki”, sołtysi zgłaszali zastrzeżenia, ale zabawa była znakomita



Najwięcej emocji budziło przeciąganie liny. Na zdjęciu ekipa z Wysogotówka



Na turnieju wsi w Kotlinie organizatorzy nie pomyśleli o atrakcjach dla dzieci. Niektórzy z nich sami próbowali sobie zorganizować czas. Przykładem był chłopiec, który rowerkiem wjeżdżał na płytkę boiska. Mały cyklista został sympatycznie przyjęty przez uczestników imprezy.

fol. Elżbieta Rzepczyk

Zabawa na Turnieju Wsi o Puchar Wójta Gminy Kotlin była znakomita. Nie oznacza to jednak, że jego uczestnicy nie mają zastrzeżeń do organizatorów. Część sołtysów konkurencje chciałaby poznać na kilka dni przed imprezą. Wskazują też, że regulamin zmagania był mało precyzyjny.

Zastrzeżenia do organizatorów imprezy pojawiły się już w trakcie jej trwania. Rozpoczęło się od pierwszej konkurencji: biegu z pomidorem na łyżce. Pomidora należało zjeść na mecie. Startujące panie podnosiły, że jedna osoba sędziująca nie była w stanie wychwycić kolejno zgłaszających się 11 kobiet, które miały zakończyć konsumpcję. Na dodatek nie wszystkie zawodniczki uczciwie podeszły do zmagania, bo kawałki warzywa leżały na ziemi. Powtórzyć trzeba było bieg w workach, kiedy okazało się, że nie można ustalić kolejności przybycia na metę 11 zawodników.

Najwięcej uwag było do konkurencji przeciągania liny. Oficjalnie sołtys Kurcewa zgłosił prowadzącemu, a jednocześnie odpowiedzialnemu za przygotowanie imprezy, że jeden z zawodników Racendowa ma buty typu „korki”. - Z mojej drużyny burzyli się ludzie, że sołtys Racendowa był w „korkach”, ale to było i minęło - mówił po imprezie Józef Sołtysiak. Na mało precyzyjny regulamin skarżyła się większość kapitanów drużyn. Jednocześnie potwierdzali, że „korki” są jak najbardziej sportowym obuwiem i nie mogą mieć zastrzeżeń do Zbigniewa Kostrzewskiego, tylko do Marka Łapaja, gminnego koordynatora sportu, że opracował mało

dokładny regulamin. - Nie da się wszystkiego przewidzieć. Jakby nie był w „korkach”, to nie wiadomo, jakby to było, ale podejrzewam, że też zwyciężyliby, bo mieli tak potężnych zawodników. Ja zastanawiałem się, ale jakbym podjął decyzję... to druga strona miałaby uwagi, bo „korki” są obuwem sportowym - tłumaczy organizator.

Podobnie uważa sołtys Wyszek, które zajęły ostatnie miejsce w turnieju. - My mieliśmy słabszych, delikatniejszych mieszkańców, to przegraliśmy. Racendów miał maszynowych chłopów i przeciągnął wszystkich - ocenia Mieczysław Stefaniak. Wskazuje, że gdyby kapitanowie drużyn wiedzieli, jakie będą konkurencje, to być może inaczej „ustawiliby” zespoły. - W następnym roku puchar będzie nasz - odgryza się wódarz Wyszek.

Również Beata Skowrońska jest przekonana, że konkurencje nie powinny być trzymane w tajemnicy do czasu otwarcia imprezy. - Na ostatniej sesji, która była w czerwcu proponowaliśmy spotkanie z koordynatorem sportu. To my jako sołtysi chcieliśmy ustalić konkurencje, w których będziemy brali udział. Każdy ustawiłby odpowiednio drużyny. Pan Łapaj stwierdził, że on sam je ustali. Nadal chcemy spotkania przed turniejem, aby ustalić konkurencje i jasne zasady. Wtedy wszyscy wiedzą, jak co ma być i potem można mieć tylko pretensje do siebie samego, że czegoś nie dopracowaliśmy - mówiła sołtyska Sławoszewa. - Za mało było konkurencji, w których brałaby udział cała drużyna. Wtedy widać tę rywalizację i chyba na tym to miało polegać - zauważa Skowrońska. W jej ocenie

brakowało wspólnego zakończenia imprezy, którym mógłby być grill. - Nie chodzi o to, aby gmina nam sponsorowała, bo sołectwa stać na 3 kg kielbasy. Po rozstrzygnięciu wszyscy wsiedli w samochody i rozjechali się. Trochę było takie odśpiewanie turnieju - wyrokuje szefowa Sławoszewa. Uczestnicy i obserwatorzy imprezy wskazują, że nie było atrakcji dla dzieci.

Gminny koordynator sportu odpowiedzialny za przygotowanie zmagania odpowiada, że wszystko odbyło się zgodnie z regulaminem, a protesty są nawet na imprezach o zasięgu światowym. Przyznaje, że błędne było założenie, aby w workach biegli wszyscy równocześnie. - To ma być zabawa, a nie walka na śmierć i życie. Najbardziej się obawiałem i „zdrowaśki” odmawiałem podczas tego meczu. Były tam starsze osoby. Jeden padł do przodu, ja byłem przestraszony, mogło się jemu coś stać. Oni nie są przygotowani do gry. Wpadali na siebie - ocenia Marek Łapaj.

Z imprezy jest zadowolony wójt Mirosław Paterek i jemu wszystko się podobało. Ubolewa, że przebiegnięcie uniemożliwiło mu zagranie w meczu radni - sołtysi. - Niezależnie, jaka byłaby to impreza, to po pierwsze ma być wesoło, śmiesznie, a przede wszystkim bezpiecznie. Malkontentów, osób, które są niezadowolone w żaden sposób nie zaspokoim się - uważa wójt Kotliny. Przyznaje, że całość musi być uatrakcyjniona. Ma już informację, że mieszkańcy po sportowych zmaganiach oczekują zabawy. - W następnym roku będzie zdecydowanie lepiej - zaręcza wójt.

(era)

► JARACZEWO

Fetor ustał, jak przestali nawozić

Wicewójt Jaraczewa Stanisław Andrzejczak, zgodnie z obietnicą złożoną na sesji, skontaktował się z przedstawicielami Przedsiębiorstwa Rolnego „Rusko”, by jeszcze raz porozmawiać o panującym od miesięcy fetorze w tej miejscowości, pochodzącym - jak twierdzą mieszkańcy - od nawozów wylewanych na pola przez pracowników gospodarstwa.

- Zażądałem pisemnego oświadczenia w tej sprawie i otrzymałem je następnego dnia. Dostałem zapewnienie, że wszelkie prace związane z nawożeniem nawozami naturalnymi płynnymi w miejscowości Rusko zostały zakończone - mówi zastępca wójta.

Dyrektor zakładu Przemysław Majchrzak zobowiązał się, że przyszłoroczne nawożenie pól zostanie tak zorganizowane, aby nie było uciążliwe dla mieszkańców.

Sołtys Ruska Anna Wierzowiecka, która jest jedną z przedstawicielek mieszkańców w tej sprawie zaznacza, że teraz nie czuć smrodu i można normalnie żyć. - Na dzień dzisiejszy jestem usatysfakcjonowana tą odpowiedzią. Porozmawialiśmy w miejscowości komunikat przedstawicieli firmy, żeby mieszkańcy mogli się z nim zapoznać. Bardzo chcemy wierzyć w to, że właściciel przedsiębiorstwa dotrzyma danego słowa. Nie chcemy z nim toczyć wojny. Chcemy tylko, by nie było czuć tego smrodu i żeby można było spokojnie sobie żyć - wyjaśnia szefowa Ruska.

(seb)

► NOWE MIASTO

Wójt pochwalił sołtysa, radnego i strażaka



fol. Anna Kopras-Fiolek

W obecności radnych, sołtysów i zaproszonych gości wójt gminy pogratulował zaangażowania Jarosławowi Stawickiemu - radnemu, sołtysowi Szyplowa i prezesowi miejscowej jednostki OSP w jednej osobie.

Aleksander Podemski nawiązał do zawodów strażackich, które odbyły się niedawno w Kłęce. - Można z niczego. Można przyjechać, zorganizować drużynę. Panie Jarku, gratuluje! - powiedział wójt. - Będzie drużyna (jednostka OSP Szyplów - przyp. red.) reprezentowała naszą gminę na zawodach powiatowych sportowo-pożarniczych.

(akt)

Był pijany, wjechał do rowu i uciekł

Miał 1,7 promila alkoholu. W takim stanie wsiadł za kierownicę renault megane.

Obywatelską postawą wykazał się jeden z mieszkańców Zerkowa. O godzinie 13.00 w niedzielę poinformował dyżurnego policji, że ulicą Górki jedzie renault megane, którego kierowca może być pod wpływem alkoholu. Ostatecznie kierujący autem zakończył jazdę w rowie. Mężczyzna oddalił się na pieszo

z miejsca zdarzenia. Funkcjonariusze zatrzymali go w pobliżu miejsca zamieszkania. Okazało się, że 33-letni Sławomir J. z gm. Żerków nadmuchał 1,7 promila alkoholu. - Z naszych ustaleń i zeznań świadków wynika, że mężczyzna w chwili prowadzenia auta był nietrzeźwy i taki zarzut usłyszał - informuje mł. asp. Agnieszka Zaworska, rzecznik prasowy KPP w Jarocinie.

(era)

Po wyjściu z zakrętu zderzył się z innym pojazdem

Jedna osoba ucierpiała w wypadku, który wydarzył się w poniedziałek rano na skrzyżowaniu w Wilkowie. Jak ustaliła policja, kierujący volkswagenem golfem 25-letni mieszkaniec gminy Żerków po wyjściu z zakrętu, zjechał na przeciwny pas jezdni i doprowadził do zderzenia z jadącym volkswagenem passatem. Kierujący golfem trafił do szpitala. Policjanci zatrzymali mu prawo jazdy, a do sądu trafił wniosek o jego ukaranie za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym.

(era)

JAROCIN

JOK w likwidacji przed dużym remontem

► Rada Miejska w Jarocinie większością głosów podjęła uchwałę w sprawie likwidacji Jarocińskiego Ośrodka Kultury. Proces potrwa do końca września. Budynek wraz z całym majątkiem przejmie Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin. - *Nikt nikogo stamtąd nie wygoni, wręcz przeciwnie. To miejsce ma przyciągać osoby aktywne, chcące działać na różnych polach, niekoniecznie w ramach instytucji samorządowej, ale również stowarzyszeń i grup nieformalnych.* - mówi wiceburmistrz Robert Kaźmierczak.

Koniec JOK-u zapoczątkowany został w styczniu. Rada miejska podjęła wtedy uchwałę o zamiarze jego likwidacji. - *Tak naprawdę w lutym, marcu, kwietniu będziemy obserwowali, czy coś się zmienia. Kiedy się okaże, że ten model funkcjonowania sprawdza się, to przewidujemy taką możliwość, że nie musi dojść do likwidacji miejskiej instytucji kultury* - mówił wiceburmistrz Robert Kaźmierczak podczas posiedzenia komisji oświaty, kultury i sportu.

28 stycznia na stanowisko dyrektora instytucji powołano Justynę Zawieję, dobrze znaną w środowisku organizacji pozarządowych. Kiedy zaczynała pracę, na ponad 100 takich organizacji, jakie działają na terenie gminy, z JOK-iem współpracowały jedynie cztery stowarzyszenia. W ciągu kilku miesięcy ta liczba wzrosła do siedemnastu. Wspólnie organizowały liczne imprezy, spotkania, warsztaty, majówki i inne wydarzenia. Do JOK-u znowu chętnie przychodzili mieszkańcy, nierzadko całymi rodzinami. Mimo to władze nie wycofały się z pomysłu likwidacji.

- *Pojawiła się osoba, która potrafiła przyciągać innych swoją energią. Liczę, że dalej będzie z nami współpracowała. Ale kiedy pytałem ją, co robią poszczególni pracownicy, to w większości przypadków nie potrafiła udzielić odpowiedzi. Tak naprawdę to była instytucja - wy-*



Mimo licznych przedsięwzięć realizowanych w ostatnich miesiącach w Jarocińskim Ośrodku Kultury, władze miasta nie wycofały się z pomysłu zlikwidowania tej instytucji

dmuszka, której sztuczne utrzymywanie nie miało sensu - ocenia wiceburmistrz Robert Kaźmierczak. Przyznaje, że przy podejmowaniu decyzji znaczenie miały koszty związane z pracownikami. - *Po włączeniu JOK-u w struktury biblioteki, te koszty zostaną zracjonalizowane, może obniżone, ale proszę*

pamiętać, że tam ma się dziać znaczni więcej niż dotychczas, a za dobrą pracę należy płacić, chyba że ktoś angażuje się jako wolontariusz i czerpie z tego inny rodzaj satysfakcji niż finansowa - mówi.

Po ponad godzinnej dyskusji na sesji, uchwała została przyjęta większością głosów. Pod nieobecność siedmiu

radnych, za likwidacją było dziesięć, a przeciw czworo, w tym - co zaskakujące - członkini bardzo zdyscyplinowanego podczas głosowań klubu „Ziemi Jarocińskiej”, Anna Piasecka.

Jak na ironię, na tej samej sesji radni przegłosowali zmiany w budżecie. Pojawiła się w nich m.in. kwota

150 tys. zł na... remont budynku JOK-u. Chodzi zwłaszcza o windę, którą osoby starsze i niepełnosprawni będą mogli dostać się na piętro. To nie jedyny środek, jakie zostaną tam zainwestowane w najbliższym czasie. Jeszcze w tym miesiącu do gminy ma trafić 250 tys. zł, jakie udało się pozyskać w ramach programu Senior Wigor. „Połączenie uniwersytetu trzeciego wieku, klubu seniora, biblioteki i gabinetu rehabilitacyjnego” - tak charakteryzuje projekt Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej, które odpowiada za jego realizację.

- *Generalnie ten dom Senior Wigor ma aktywizować osoby starsze na różnych polach - kulturalnym, rekreacyjnym, rehabilitacyjnym itd. Ministerstwo daje środki na adaptację budynku, czyli wydatki związane z remontami, natomiast gmina musi zapewnić pieniądze na bieżące funkcjonowanie takiego domu pobytu* - objaśnia Igor Armon, z-ca dyrektora Miejsko-Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Jarocinie, który przygotował wniosek wspólnie z Bożeną Kubacką, dyrektorką wydziału oświaty w Urzędzie Miejskim oraz Agnieszką Borkiewicz, dyrektorką Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy Jarocin.

PIOTR IGNASIAK
p.ignasiak@jarocinska.pl

Jest mi smutno

Rozmowa z JUSTYNĄ ZAWIEJĄ, dyrektorem likwidowanego Jarocińskiego Ośrodka Kultury



Jakie miała pani założenia, kiedy obejmowała pani stanowisko dyrektora JOK-u?

Od momentu powołania mnie na dyrektora, 28 stycznia, pierwszym elementem było poznanie się z pracownikami, wówczas było to 9 osób. Zarządzanie mieniem, odpowiedzialność księgowa, częściowo także zarządzanie zespołem - to były dla mnie nowe doświadczenia. Pierwszy miesiąc to był czas, w którym się „docieraliśmy”. Przyszedłem z nowymi pomysłami na to miejsce, najbardziej zależało mi na wspieraniu organizacji pozarządowych.

Ile tych organizacji współpracowało wtedy z JOK-iem?

Cztery organizacje, które korzystały z przestrzeni JOK-u, wynajmowały odpłatnie pomieszczenia.

To malutko, biorąc pod uwagę, że w gminie istnieje ich ponad 200. Jak pani sądzi, gdzie leżała przyczyna, dla której JOK nie przyciągał np. stowarzyszeń?

Byłam zaskoczona tą niechęcią. Z moich informacji wynika jednak, że poprzednia pani dyrektor miała inny sposób komunikacji i styl zarządzania. Ja stawiam na otwartość, na uśmiech. Jestem dla ludzi, a nie ludzie dla mnie.

Dało to jakieś efekty?

Obecnie współpracuje z nami systematycznie 17 organizacji. Na kongresie kultury zapraszaliśmy mieszkańców do wspólnych działań. To nie będzie skromne, ale niektóre organizacje przyszły ze względu na moją osobę - znaly mnie już z mojej dotychczasowej działalności i stąd wiedziały, czego mogą się spodziewać. Pomagaliśmy w merytorycznych sprawach związanych z prowadzeniem organizacji pozarządowej, choćby w pozyskiwaniu funduszy na różne projekty. Ta nieodpłatna pomoc była zresztą zawarta w mojej koncepcji.

Od prawie dekady trwało systematyczne zarzynywanie JOK-u pod względem finansowym. Dotacja na działalność była coraz niższa. Brakowało pani pieniędzy np. na organizację imprez?

Wspólnie z pracownikami udało mi się zrealizować tutaj fajne imprezy za niewielkie pieniądze, np. spektakl teatralny Old Spice Girls. Ludzie tu zaczęli chętnie przychodzić i to całymi rodzinami. Ale pieniądze oczywiście zawsze mają znaczenie. Prawie 100 procent dotacji z miasta pochłaniały wynagrodzenia pracowników. Na bieżące utrzymanie czy

organizację przedsięwzięć musieliśmy szukać środków zewnętrznych albo zarabiać np. na wynajmie pomieszczeń, sali koncertowej albo innej działalności komercyjnej.

Wiceburmistrz Kaźmierczak powiedział publicznie, że wszystko, co w ostatnim czasie wydarzyło się w JOK-u, jest pani osobistą zasługą, a pozostali pracownicy albo angażowali się w niewielkim stopniu, albo wcale. A jak pani to ocenia?

Moim zdaniem zaangażowanie było. Bez zespołu bym sobie nie poradziła. W niektórych przypadkach pracownicy wychodzili z własnymi inicjatywami, a inni jedynie wykonywali polecenia.

Była pani zaskoczona ostateczną decyzją o likwidacji, biorąc pod uwagę postępy, jakie zaszły w tym miejscu?

O likwidacji wiedziałam już w momencie przyjęcia mnie na stanowisko dyrektora. Dla mnie oznaczało to raczej przekształcenie. Likwiduje się instytucję, działania zostaną.

Co dalej będzie z panią? Zostanie pani tutaj?

Chciałabym zostać. Rozmawiałam z panią Agnieszką o dalszej

współpracy, ale w okrojonym zakresie. Chciałabym kontynuować to, co zaczęłam - dobre relacje z organizacjami pozarządowymi, prowadzić szkolenia, doradzać. To jest moja pasja, podobnie jak wolontariat. Czuję się też bardzo dobrze w animacjach.

Nadal nie rozumiem, czemu ma służyć likwidacja JOK-u?

Rozwijaniu tych aktywności, które powstały w ostatnim półroczu.

Skoro powstały w ostatnim półroczu, to po co likwidować? Czyżby chodziło, jak w przypadku wcześniejszych likwidacji w gminie, o oszczędzanie na pracownikach?

Nie skomentuję tego. Jesteśmy już po fakcie. Dla mnie to jest początek przekształcenia.

Jest pani przykro, że ta przegoda z kierowaniem JOK-iem się dla pani kończy?

Szczerze? Jest mi smutno. Liczyłam do końca, że radni jednak nie przegłosują tej likwidacji. Pozostaje mi teraz jedynie podziękować wszystkim za wspólną współpracę. Myślę, że przez te siedem miesięcy udało się nam wspólnie odnieść wiele mniejszych lub większych sukcesów.

Rozmawiał:
PIOTR IGNASIAK

NOWE MIASTO ► POWIAT CHCE SIĘ WYCOFAĆ ZE WSPÓŁFINANSOWANIA BUDOWY DROGI

Schetynówka za poręczenie

► *- Byłaby to skrajna nieodpowiedzialność ze strony powiatu - tymi słowami wójt gminy komentuje ewentualne odstąpienie powiatu średzkiego od budowy schetynówki.*

Do włodarza gminy Nowe Miasto wpłynęło pismo podpisane przez starostę średzkiego Czesława Guzewskiego i przewodniczącego rady Marcina Bednarza. „W nawiązaniu rozmów dotyczących przejęcia przez Gminę Nowe Miasto nad Wartą poręczenia udzielonego przez Powiat - w związku z niepodjęciem przez Radę Gminy decyzji o przejęciu części poręczenia udzielonego przez Powiat jako zabezpieczenie realizacji inwestycji budowy nowego skrzydła szpitala przez Spółkę Powiatowe Centrum Rozwoju Sp. z o.o., a tym samym decyzji o braku zainteresowania losami średzkiego szpitala uprzejmie informujemy, że wobec powyższego Powiat nie jest w stanie sfinansować przypadającej nań części wkładu własnego inwestycji pn. „Przebudowa drogi powiatowej nr 3739P wraz ze ścieżką rowerową na odcinku Nowe Miasto - droga krajowa nr 11 - droga woj. Nr 436 w m. Komorze”. Tym samym oczekujemy, że Gmina zmieni uchwałę w sprawie pomocy finansowej dla Powiatu w zakresie realizacji ww. inwestycji i pokryje całość wkładu własnego” - napisali starosta i przewodniczący rady.

Na razie roboty przy nowomiejskiej schetynówce trwają. - *Zaczęli od miejsc postojowych, wjazdów. Na końcu będzie robiona nawierzchnia asfaltowa* - mówi Aleksander Podemski. Nie dopuszcza nawet myśli, że starostwo odstąpiłoby od realizacji inwestycji. - *Byłaby to skrajna nieodpowiedzialność* - podkreśla wójt. - *My damy tyle samo na powiatową drogę, co powiat, a nie musielibyśmy. Do projektu też dołożyliśmy pieniądze.*

(akf)

Przebudowa drogi powiatowej wraz ze ścieżką rowerową na odcinku Nowe Miasto - Komorze

2.087.470,62 zł

WARTOŚĆ KOSZTORYSOWA INWESTYCJI

1.628.183,50 zł

WARTOŚĆ PO PRZETARGU

814.091,75 zł

DOTACJA Z BUDŻETU PAŃSTWA W WYSOKOŚCI 50 %

po ponad 407 tys. zł

WKŁAD POWIATU I GMINY



Nowomiejscy radni nie mieli wątpliwości ani podczas dyskusji na komisji, ani na sesji - jednomyślnie podjęli decyzję o nieudzieleniu poręczenia. Sprawa dotyczy przejęcia przez gminy wchodzące w skład powiatu średzkiego części poręczenia, którego powiat udzielił Powiatowemu Centrum Rozwoju. Spółka ta wybudowała nową część szpitala. Zadłużenie z tego tytułu wynosi 11 mln 250 tys. zł i poręczenia w takiej wysokości oczekuje starostwo od gmin powiatu, proporcjonalnie do liczby mieszkańców

Panie wójtce, roboty na schetynówce w Nowym Mieście ruszyły. Jak się do tego ma w takim razie pismo, które do was trafiło z powiatu?

To pismo wzywa radnych do zmiany decyzji w sprawie poręczenia. Nie dalsie, więc my wam teraz tak zrobimy: - nie będziemy budować drogi. Powiat oczekuje, że gmina zmieni uchwałę i że my pokryjemy całe 50 % kosztów budowy drogi powiatowej. A oni nie chcą nic pokrywać.

Roboty jednak trwają, więc właściwie nie musicie się martwić, że zostaniecie sami z pokryciem kosztów budowy.

Nie musimy, bo umowa jest podpisana. Analogiczne pismo dostał też wójt Krzykos. Tam też budowana jest schetynówka.

Poza Nowym Miastem i Krzykosami jakieś inne gminy udzieliły poręczenia?

Formalnie, żeby ktoś to zapisał w wieloletniej prognozie finansowej, to nie mam takich informacji. Była jedynie zgoda komisji na posiedzeniu w Dominowie, ale tylko tam. Zaniemyśl czy Krzykosy do pewnych, niewielkich kwot się skłaniają, ale formalnie nie jest to zapisane.

W Nowym Mieście podczas dyskusji na posiedzeniach komisji, na sesji rady nie pojawił się żaden głos popierający udzielenie poręczenia powiatowi.

Wiemy, jaka jest sytuacja, jeżeli spółka powiatowa sięga już po pieniądze w parabankach. Wiemy, jakie to są pieniądze, to jest mnóstwo tragedii osobistych, rodzinnych. Wielu ludzi mnie przed tym ostrzegało. (...) To nie ma nic wspólnego z tym, że my nie chcemy pomóc szpitalowi. Jak szpital był rozbudowywany, nas o to nie pytano. Było tam mnóstwo niedoróbek, ale to trzeba ludzi pociągnąć do odpowiedzialności. Ktoś to nadzorował, ktoś to robił.



To pismo jest nie na miejscu

Rozmowa z ALEKSANDREM PODEMSKIM, wójtem gminy Nowe Miasto

Nie obawia się pan, że roboty na schetynówce zostaną wstrzymane, jeśli rada nie zmieni decyzji?

Nie, jest umowa przecież. To będzie taka sytuacja, jak u znanego prezydenta w Polsce, pana Biedronia. Przegrał proces z wykonawcą „Aquaparku”, który miasto do bankructwa doprowadził i musi płacić. Umowy trzeba realizować. Takie sytuacje, takie pisma tworzą

niepotrzebny zamęt. Coś takiego w ogóle nie powinno mieć miejsca, jeśli traktujemy samorządy jako partnerów.

Brak poręczenia nie powinien, ale pewnie mógłby przecież skutkować innymi „sankcjami” ze strony powiatu...

Mam tego pełną świadomość. Co możemy i tak robimy w swoim zakresie. Dzisiaj wyszło w trakcie realizacji inwestycji, że trzeba dobudować 30 metrów odwodnienia na rogu Jarocińskiej i Poznańskiej. Wydałem od razu decyzję, powiedziałem wykonawcy, że ma to robić na moje konto. Nie poszedłem z tym do starostwa, bo powiedzieliby, że mają przecież kontrakt. A jak wykonawca przykryje wszystko kostką, po co mamy to odgrzebywać.

Starosta średzki powołuje się na przykład z powiatu jarocińskiego, twierdząc, że zdarza się, iż gminy zainteresowane realizacją inwestycji przebiegającej przez ich teren pokrywają cały wkład własny.

Akurat w powiecie jarocińskim żadna gmina nie finansuje w takiej wysokości, jak powiat. Trwa też budowa dużej schetynówki na terenie gminy Jaraczewo. I też gmina finansuje tylko 21 % tego, co powiat. My każdą drogę, niezależnie jaka to była, czy schetynówka, czy nie, czy w ramach innych programów - zawsze w połowie finansowaliśmy.

To pierwszy taki zgrzyt?

To jest takie podejście, jakby powiat był samorządem wyższej rangi niż gmina. A to tak nie jest. Każdy z tych szczebli ma określone zadania. To wzajemne pomaganie jest wpisane w naszą działalność. (...) Teraz jest tak, jakby te gminy były kulą u nogi powiatu. Tyle tylko, że gdyby gminy nie składały się na powiaty, to by tych powiatów nie było.

Rozmawiała ANNA KOPRAS-FIJOŁEK

► NOWE MIASTO

Ponad 2 mln zł od gminy

Ponad 2 miliony złotych - tyle pieniędzy wpłynęło do budżetu powiatu średzkiego w latach 2005 - 2013 z gminy Nowe Miasto na pomoc w budowie dróg powiatowych. Trzy z nich to były „schetynówki”. Średnio wsparcie wyniosło 27,69 % kosztów realizowanych inwestycji.

(akf)

JAKIEJ POMOCY UDZIELAŁA DO TEJ PORY GMINA POWIATOWI na remonty i przebudowę dróg powiatowych?*

► 2005

remont drogi powiat.
Klęka - Radliniec
80.000,00 zł
(przekazana kwota)
265.907,00 zł
(wartość zadania)
30,09 (procent udzielonej pomocy)

► 2006

remont drogi powiat.
Dębno - Radliniec
180.000,00 zł
(przekazana kwota)
358.457,21 zł
(wartość zadania)
50,22 (procent udzielonej pomocy)

► 2007

remont drogi powiat.
Boguszyn - granica powiatu średzkiego
100.000,00 zł
(przekazana kwota)
199.998,52 zł
(wartość zadania)
50,00 (procent udzielonej pomocy)

► 2008

remont drogi powiat.
Chromiec - Chwałęcín
na odcinku
Kruczyn - Chwałęcín
150.000,00 zł
(przekazana kwota)
306.652,25 zł
(wartość zadania)
48,92 (procent udzielonej pomocy)

► 2009

przebudowa drogi powiat.
Klęka - Żerków „schetynówka”
487.000,00 zł
(przekazana kwota)
2.177.811,80 zł
(wartość zadania)
22,36 (procent udzielonej pomocy)

► 2010

przebudowa drogi powiat.
Boguszyn - Panienska
„schetynówka”
1.119.366,00 zł
(przekazana kwota)
4.328.428,76 zł
(wartość zadania)
25,86 (procent udzielonej pomocy)

► 2013

przebudowa drogi powiat.
wraz ze ścieżką rowerową
na odcinku Nowe Miasto
- (droga krajowa) - Komorze
(droga wojewódzka)
„schetynówka”
9.996,72 zł
(przekazana kwota)
42.485,00 zł
(wartość zadania)
23,53 (procent udzielonej pomocy)

*Zestawienie dotyczy lat 2005-2013

KAŻDEGO DNIA NOWE INFORMACJE

jarocinska.pl
Zawsze tam gdzie ty

Mieszkańcy Nowego Miasta stworzyli kronikę swojej małej ojczyzny za pośrednictwem portalu społecznościowego. Strona działa od stycznia tego roku i codziennie pojawiają się na niej kolejne zdjęcia przedstawiające sceny z przeszłości Nowego Miasta. Ludzie udostępniają swoje domowe galerie fotografii, wśród nich są zdjęcia z uroczystości państwowych, świąt patriotycznych i religijnych, życia domowego oraz historii parafii św. Trójcy. - *Strona jest fajna, najważniejsze są opisy tych zdjęć, mało tego, uważam, że to tylko cząstka tego, co jeszcze kryją szafy i komody mieszkańców. Trzeba je po prostu wydobyć* - tłumaczy Paweł Torczyk, który udostępnia historyczne zdjęcia z lat 50. i 60.

Do najczęściej komentowanych należą zdjęcia z ubiegłego wieku zrobione podczas szkolnych przedstawień, wycieczek czy akademii. Młodzi ludzie często rozpoznają na nich swoich rodziców i dziadków, a starsze pokolenie, by móc wspominać decyduje się na założenie facebooka. - *Gdy córka powiedziała mi, że jest taka strona i zobaczyłem zdjęcia ludzi, których znałem jako dziecko, zdecydowałem się, żeby też być na facebook'u, chociaż dotąd nie byłem przekonany do tej strony. Znalazłem dużo zdjęć, na niektórych nawet jestem* - mówi Wojciech Świerkowski z Nowego Miasta.

Strona cieszy się dużą popularnością. Oprócz zdjęć można na niej znaleźć stare dokumenty, mapy, listy i pocztówki przedstawiające dawną architekturę Nowego Miasta. Inicjatorzy, którzy chcieliby pozostać anonimowi, zamieszczają także na niej relacje ze współczesnych wydarzeń. - *Nie spodziewaliśmy się, że ta strona spotka się z tak dużym zainteresowaniem* - mówią i zachęcają mieszkańców do udostępniania kolejnych zdjęć. Do osób, które publikują najwięcej pamiątek, należy Marek Szymański. Obecnie mieszka w Katowicach, ale posiada wiele fotografii i dokumentów z początku XX wieku, które odziedziczył po dziadku. - *Są takie rzeczy, które nie powinny być zapomniane i trzeba zrobić wszystko, by mogły ujrzeć światło dzienne* - odpowiada zapytany o to, dlaczego dzieli się rodzinnymi pamiątkami w sieci.

Żeby obejrzeć zebrane zdjęcia, należy poszukać strony Dawniej i dziś - Gmina Nowe Miasto nad Wartą na facebook'u. Można się także podzielić swoimi zdjęciami wysyłając je na adres e-mailowy dawniej.dzis@onet.pl. Być może poszukiwanie starych fotografii rodzinnych to dobry pomysł na spędzenie wakacyjnego popołudnia, który zintegruje dziadków i wnuków.

(dag)



Fot. ze zbiorów Ryszarda Michalskiego

Członkowie koła PZW przed zawodami. W tle wystawka z Marksem i Engelsem oraz hasło „Niech żyje światowy obóz pokoju i jego wielki wódz Józef Stalin”. Budynek restauracji „Laskówka” 1951 rok



Fot. ze zbiorów Krzysztofa Cichonia

Owczarnia w Kłęce



Te słodkie dzieci to Czarek, Marek i Halinka Tokarscy. Lata 50. Fot. ze zbiorów Kamili Przewoźniak



Fot. ze zbiorów Ryszarda Michalskiego

Zakład fryzjerski Stanisława Michalskiego. Rok 1949



Nowomiejskie przedszkolaki w roku 1949. Fot. ze zbiorów Pawła Torczyka

Fotograficzna historia życia Nowego Miasta



Rok 1912, kl. I nowomiejskiej szkoły. Fot. ze zbiorów Ryszarda Michalskiego



1 maja i uroczysty przemarsz przez miasto. „Pod sztandarem Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina naprzód do Polski socjalistycznej”. Pracownicy GS. Lata 40. Fot. ze zbiorów Pawła Torczyka



Naprawa samochodu była dużym wydarzeniem. Mężczyzna w płaszczu to H. Tokarski. Fot. ze zbiorów Kariny Muszalskiej



Fot. ze zbiorów Ryszarda Michalskiego

Motocykliści podczas treningu przed zawodami. Od lewej Franciszek Głowacki, drugi od prawej Stanisław Michalski. Rok 1959

ANATOLIA ZIELIŃSKA

- l. 86 (Bieździadów)

LUDMIŁA ROLEWSKA

- l. 93 (Jarocin)

BARBARA JANKOWSKA

- l. 66 (Jarocin)

ALFONS GRAMAŁA

- l. 80 (Jarocin)

ANTONINA MROCZEK

- l. 86 (Jarocin)

ZATRZYMAJ SIĘ

Rodzinom zmarłych składamy wyrazy współczucia

Pielgrzymi pójdą i pojedą rowerami

W święto Przemienienia Pańskiego (6 sierpnia) z Jarocina do Częstochowy wyruszy grupa białozielona (jarocińsko-pleszewska) wchodząca w skład 378. Kaliskiej i 24. Diecezjalnej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę. Wyjście na szlak poprzedzi o godz. 7.00 msza św. w kościele św. Marcina i modlitwa na rynku. W pierwszym dniu pokonają odległość 27,8 km do Pleszewa. Tam do grupy dołączą kolejni pątnicy. W czasie tygodniowej wędrówki będą pokonywać odcinki mierzące od 21,5 do 39,2 km. W kancelarii parafialnej można składać intencje, w których uczestnicy będą się modlili na szlaku. W tym samym miejscu można także zgłaszać swój udział. Koszt udziału wynosi w tym roku 70 zł od osoby. Zapisy prowadzone będą

także w salce przy plebanii bezpośrednio przed wyruszeniem w drogę. W niedzielę 2 sierpnia po mszach św. po kościołach zbierane były pieniądze na organizację pielgrzymki.

Pięć dni później po grupie pieszej, we wtorek 11 sierpnia rozpocznie się pielgrzymka rowerowa. Grupa z parafii Matki Bożej Fatimskiej w Jarocinie (Ługi) rozpocznie trasę z Jarocinie, ale uroczystym początkiem będzie msza św. odprawiona dla wszystkich rowerzystów w kaliskim sanktuarium św. Józefa. Do Częstochowy dotrą, podobnie jak pozostali pielgrzymi, w środę 13 sierpnia. Zazwyczaj część uczestników wraca do Jarocina rowerami, a część innymi środkami transportu - samochodami czy pociągami. Niektórzy pątnicy przedłużają pobyt

Informacje dotyczące pielgrzymki oraz każdej z grup można znaleźć na stronie internetowej: www.pielgrzymka-kaliska.pl oraz na facebook'u na profilu: Kaliska Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę. W tym roku wędrowanie na Jasną Górę odbywa się pod hasłem: „Błogosławieni czystego serca, albowiem oni Boga oglądać będą”. Ojcem duchownym pielgrzymki jest ksiądz Paweł Gomółka, wikariusz z Mikstatu a do niedawna przewodnik grupy białej z parafii Miłosierdzia Bożego w Kaliszu. Plakat, który ją promuje, został podobnie jak w zeszłym roku wyłoniony w ramach konkursu. „Pielgrzymi to ludzie, którzy na kilka czy nawet kilkanaście dni decydują się żyć w zupełnie inny sposób niż na co dzień. Bez komputera, telewizji, wygód, nawet bez stabilnego dachu nad głową. W dzisiejszych czasach, gdy człowiek tak polubił wygodę i wszelkie zabezpieczenia, pieszy pielgrzym jest pewnego rodzaju fenomenem. (...) To człowiek, który szuka, któremu zależy na pięknym życiu. Pielgrzymka uczy każdego większej ufności w Bożą pomoc i opiekę. Uczy zaufania i otwartości na brata czy siostrę, która wędruje obok nas” - napisał w liście do uczestników ksiądz Rafał Kopis, kierownik kaliskiej pielgrzymki.

w Częstochowie ze względu na przypadające w sobotę 15 sierpnia święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny. W nocy z 13 na 14 sierpnia trwać będzie czuwanie przed obrazem Matki Bożej Częstochowskiej prowadzone przez grupę z Koźmina Wlkp. Rozpocznie się zaraz po Apelu Jasnogórskim, a o północy sprawowana będzie Msza Święta. W piątek 14 sierpnia, podczas mszy św. o godz. 9.00 rano pielgrzymi z diecezji kaliskiej będą odpowiedzialni za przygotowanie liturgii i prowadzenie śpiewu. Mszy Świętej będzie przewodniczył i kazanie wygłosi biskup pomocniczy Łukasz Buzun, który w tym roku obchodzi pierwszą rocznicę sakry, a wcześniej był przeorem klasztoru na Jasnej Górze.

(Is)

Co łączy Los Angeles i Asyż?

Obchody święta Matki Bożej Królowej Aniołów są - obok odpustu ku czci patrona świątyni św. Antoniego Padewskiego oraz wspomnienia założyciela zakonu św. Franciszka z Asyżu - jedną z trzech uroczystości, które są szczególnie obchodzone w jarocińskiej parafii franciszkanów.

Historię Porcjunkuli przypomniał w czasie niedzielnej sumy odpustowej ojciec Joel Kokott, proboszcz parafii św. Antoniego Padewskiego w Jarocinie. W kazaniu mówił o miastach, które przez wielu uważane, były za nieważne, a które zyskały dzięki osobom, które w nich zamieszkiwały: o Nazarecie, w którym Maryja z Józefem wychowywali małego Jezusa oraz o Asyżu, w którym narodził się i prowadził działalność ewangelizacyjną św. Franciszek. Zachęcał jednak przede wszystkim do refleksji nad własnym życiem i realizacją Bożych przykazań w swoim życiu. - Grzeszymy po pierwsze własnymi grzechami, a po wtóre ślepotą na nie. Oj po prostu tak bywa, że przechodzimy nad nimi do porządku dziennego. Po takich doświadczeniach nikt nie postawiłby na nas ani centa. A mimo to Bóg stawia na nas do końca. Jest w tym swoim miłosierdziu, jakby pomnożonym po wielokroć ojcem z przypowieści o synu marnotrawnym. I z każdego naszego nawrócenia cieszy się równie mocno. Czy to nie jest cudowne? Stawia na nas i daje nam czas, bo każdy nowy dzień, to nowa szansa, żeby się nawrócić i zacząć wszystko od początku. (...) Co roku Bóg daje nam czas Adwentu i Wielkiego Postu, a także



Fot. Lidia Solowicz

każdy piątki, wspomnienia świętych i błogosławionych. To są dni, które zmuszają nas do tego, żeby wreszcie zrobić coś ze swoim życiem - tłumaczył kaznodzieja. Wspomnił, że gdy był pierwszy raz w Asyżu, oprowadzający ich ojciec Dymitr zwrócił uwagę, że od historii zabytków i ich wyglądu ważniejsze jest to, że w Porcjunkuli można 2 sierpnia uzyskać odpust zupełny. - Powiedział nam wtedy, że to jest najważniejsze. Warto, żebyśmy i my dzisiaj nie przegapili tego, co jest w tej uroczystości najważniejsze - podsumował ojciec Joel, zwracając uwagę na możliwość uzyskania odpustu zupełnego.

Na zakończenie mszy św. odbyła się litania oraz procesja wokół placu kościelnego. Proboszcz dziękując za udział w uroczystej mszy św. przywołał ciekawostkę dotyczącą nazwy amerykańskiego Los Angeles. - Mówi się o nim „Miasto Aniołów”. To nieprawda, która świadczy o ignorancji. To jest miasto Matki Bożej Królowej Aniołów (Anielskiej). Jej nazwa brzmi tak

samo jak Porcjunkuli. Na zachodzie Stanów Zjednoczonych hiszpańscy franciszkanie zakładali miasta. I dlatego jest tam San Francisco i San Antonio czy Santa Monica - wyjaśnił franciszkanin.

Z Porcjunkulą w świątyniach franciszkańskich związane jest również udzielanie Sakramentu Namaszczenia Chorych. Specjalne nabożeństwo odbyło się po południu.

(Is)

Sierpniowy odpust Matki Bożej Królowej Aniołów nazywany jest Porcjunkulą („piccola porzione” - mała cząstka) od małego kościółka poświęconego Maryi, znajdującego się ok. 2 km od Asyżu, który stanowi kolebkę zakonu i miejsce śmierci św. Franciszka. To właśnie tam Biedaczyna z Asyżu w 1216 roku wyprosił u Boga łaskę darowania kar doczesnych, która początkowo była związana jedynie z tym miejscem. Z czasem rozszerzono je na wszystkie kościoły parafialne.

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Składamy serdeczne podziękowania wszystkim, którzy w tak bolesnych dla nas chwilach, okazali nam wiele serca, życzliwości i wsparcia, a także odczuwają z nami smutek i ból po śmierci naszego ukochanego Męża, Ojca, Teścia i Dziadka

ś. † p.

WOJCIECHA SOBCZAKA

Rodzinie, przyjaciół, księdzu Jackowi Stawikowi za wsparcie duchowe, wójtowi i pracownikom Urzędu Gminy Jaraczewo, dyrektorowi i pracownikom Gminnego Zespołu Ekonomiczno Administracyjnego Szkół w Jaraczewie, delegacjom oraz licznie zgromadzonym, którzy uczestniczyli we mszy św., ceremonii pogrzebowej i w Jego ostatniej drodze... serdeczne „Bóg zapłać”

Żona, synowie, synowie i wnuki

Serdeczne podziękowania Rodzinie, znajomym, sąsiadom z ulicy 700-lecia, Panu doktorowi Przemysławowi Przymusowi, Pani rehabilitantce Marioli, Pani Ewie - siostrze PCK, ks. Proboszczowi, Panu organistcie, Dyrekcji i Gronu Pedagogicznemu Szkoły Podstawowej i Publicznego Przedszkola w Żerkowie, GZEAS-u w Żerkowie, Panu Burmistrzowi Miasta i Gminy Żerków, Radzie Miejskiej, harcerzom z 33. DH im. M. Kopernika, zuchom, harcerzom i instruktorom Hufca ZHP Jarocin oraz firmie pogrzebowej „Jezierski” za okazaną pomoc, wsparcie, współczucie, zamówione msze święte, złożone kwiaty i wieńce oraz uczestnictwo w ostatnim pożegnaniu mojej mamy

ś. † p.

REGINY MAREK

składa córka z rodziną

Dnia 23 lipca 2015 r. odszedł nagle

ś. † p.

ANDRZEJ SKUPNIEWICZ

Wszystkim Bliskim, Przyjaciół, Sąsiadom i Delegacjom za złożone wieńce i kwiaty, zamówione msze, a przede wszystkim za współczucie okazane w tym trudnym dla nas okresie

serdeczne podziękowanie składa żona z rodziną

OGŁOSZENIA

STRONA GŁÓWNA OFERTA CENY USŁUG POMNIKI WSPOMNIENIA KONTAKT

www.jezierskisc.pl

OYBUR CAŁODOBOWY 601-869-111

ODESZLI OD NAS...

NAJTANSZA KOMPLEKSOWA OFERTA USŁUG CMENTARNO-PGRZEBOWYCH

JUŻ W OFERCIE POMNIKI

CAŁODOBOWE KOMPLEKSOWE USŁUGI PGRZEBOWE B.W. PAUL

CZŁONEK POLSKIEJ IZBY PGRZEBOWEJ

63-200 Jarocin, ul. Szpitalna 4

Biuro obsługi klienta czynne od 8.00 do 17.00

tel. kom. 509/660-948, całodobowy 509/320-121

NAJTANSZE USŁUGI PGRZEBOWE

KOMPLEKSOWE USŁUGI PGRZEBOWE

JAN MARCINIAK

Jarocin, ul. Moniuszki 10a

tel. (62) 747-18-20

czynne od 8.00 do 17.00

całodobowo tel. 604-242-489

OFERUJEMY NISKIE CENY GODNĄ I PROFESJONALNĄ OBSŁUGĘ

▶ DEBATA O BEZPIECZEŃSTWIE DLA SENIORÓW

W spotkaniu wzięła udział niewielka liczba ludzi. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Jarocin oraz Komenda Powiatowa Policji w Jarocinie zorganizowały ją głównie z myślą o osobach starszych, żeby nie stali się ofiarami przestępstw. Komendant powiatowy młodszy inspektor Krzysztof Rzepczyk zachęcał, aby wiedzę uzyskaną w czasie zebrania przekazywać innym. Wyjaśnił, że podobne akcje miały już miejsce na terenie Jaraczewa i Kotlina. Komunikaty, w których zwracano uwagę i przestrzegano przed nowymi zagrożeniami, jakie dotyczą osób starszych, zwłaszcza mieszkających samotnie, wysłane zostały również do parafii.

O zagrożeniach występujących na terenie powiatu jarocińskiego mówił zastępca komendanta powiatowego - podinspektor Andrzej Boruta. Podkreślił, że od 2011 roku spada liczba popełnianych przestępstw, a jednocześnie wzrasta wykrywalność. Komenda policji podejmuje też wiele działań profilaktycznych. - Z tego, co słyszemy w mediach, to wśród osób w grupie powyżej 65. roku życia najczęściej przestępstw popełnianych jest metodą „na wnuczka”. Na naszym terenie ani w 2013, ani w 2014 roku nie mieliśmy jeszcze takiego zdarzenia. Były jedynie próby. W naszym powiecie były oszustwa na wymianie piecyka gazowego, przy zakupie węgla czy sprzętu rolniczego, na ubezpieczyciela - wyłudzenie pieniędzy za obietnicę wywalczenia odszkodowania za śmierć bliskiej osoby, a także kradzież pieniędzy przez akwizytora. W 2013 roku było takich zdarzeń trzydzieści, a w 2014 już tylko dziewiętnaście - wymieniał policjant.

Jak działają oszuści?

Szczegółowo o metodach działania oszustów mówiła rzeczniczka prasowa policji mł. asp. Agnieszka Zaworska. Ostrzegła przed zbytnią ufnością wobec obcych. Doradzała, żeby w razie wątpliwości skontaktować się z rodziną oraz z instytucjami, które mogą potwierdzić tożsamość inkasentów czy funkcjonariuszy. Zachęcała, żeby nie bać się prosić o pomoc sąsiadów albo kogoś z rodziny, a przede wszystkim nie podpisywać pochopnie żadnych umów w domu lub w czasie pokazów sprzętu organizowanych przez różne firmy akwizytorskie. Przestrzegła przed trzymaniem wszystkich pieniędzy i przedmiotów wartościowych w jednym miejscu. - Metody przestępstw na tzw. „wnuczka” zmieniły się. Zdarzają się telefony, że wnuk miał wypadek i jest w areszcie, więc potrzebuje pieniędzy na kaucję. My nigdy nie wysyłaliśmy i nigdy nie będziemy wysyłać policjantów po pieniądze. (...) Jeśli osoby starsze chcą nam pomóc, bo domyślają się, o co w tej sytuacji chodzi i dlatego zgadzają się na takie spotkanie, ustalając czas i miejsce, a jednocześnie informują nas o tej sytuacji. Dzięki takim informacjom kilkanaście osób podających się za fałszywych wnuczków czy policjantów zostało zatrzymanych - wyjaśniła policjantka. - Jeżeli są sytuacje, które są bezpośrednio nie do zaakceptowania, ale wzbudzają niepokój, albo widzicie podejrzaną osobę kręcącą się po okolicy, handlującą węglem albo innymi rzeczami, to nie trzeba dzwonić od razu na policję, tym bardziej jeśli nie ma bezpośredniego zagrożenia życia, a jedynie powiadomić o tym dzielnicowego. Można zadzwonić do niego, umówić się na rozmowę i przekazać mu informacje. Warto też zapamiętać numery rejestracyjne samochodów, wtedy my możemy przeprowadzić kontrolę, na jakich zasadach ten handel się odbywa. Policjantka przestrzegala wszyst-

Zatrzymali kilkunastu fałszywych wnuczków i policjantów

▶ O osobach spożywających alkohol na skwerku i rowerzystach jeżdżących po chodnikach mówili mieszkańcy Jarocina, którzy wzięli udział w debacie dotyczącej bezpieczeństwa.



Debatę o bezpieczeństwie poprzedziła prezentacja danych statystycznych dotyczących przestępstw na terenie powiatu jarocińskiego

kich przed kieszonkowcami i złodziejami. Odradzała jednak próby radzenia sobie z napastnikami na własną rękę. Zalecała, aby w sytuacji napaści oddać wszystko i nie ryzykować konfrontacji fizycznej. - Jeśli dojdzie już do napaści, to nie warto się szarpać, bo nic nie jest tak cenne jak własne życie i zdrowie. Lepiej oddać to, co się ma i starać się przywrócić napastnikowi, a później zawiadomić o zdarzeniu policję. Oglądając telewizję, widzimy, że napastnicy nie mają skrupułów. Myślę, że nie warto narażać życia za telefon komórkowy czy za pieniądze, których zwykle nie mamy przy sobie zbyt wiele - tłumaczyła Agnieszka Zaworska.

Chuligaństwo

W części przeznaczonych na dyskusję przewodniczący osiedla 1000-lecia Zbigniew Kaczmarek podkreślił, że jest bardzo zadowolony ze współpracy z policją. Mówił, że jarocińscy funkcjonariusze szybko reagują. - Z chuligaństwem, które jest na naszym osiedlu, jakoś nie możemy sobie poradzić. Osoby z zarządu są wyzywane od kapusiów. Musimy to jednak wytrzymać, skoro zostaliśmy wybrani. My działamy w dobrej wierze, a chuligani myślą, że chcemy im zrobić krzywdę. (...) Mocno przeszkadza nam sklep z alkoholem, który jest na osiedlu. Dostaliśmy zgodę na demontaż ławeczki, na której do późnych godzin nocnych odbywały się imprezy. (...) Przy skrzynce na listy, bo tam jest taki zaułek, zrobili sobie bar. Jak zadzwonię na policję, to potem trzech złapie. Tylko że oni nie mają przy sobie pieniędzy. Mają tylko papierosy, komórkę i pieniądze na piwo, ale na mandat już nie - tłumaczył przewodniczący Kaczmarek. Komendant policji podziękował za dobrą opinię. Zachęcał do zgłaszania wszystkich zdarzeń, które mają miejsce w okolicy sklepów, szczególnie nocą.

Rowerzyści na chodnikach

Jeden z uczestników spotkania

narzekał na brak kultury na drogach. Wspominał też o problemach, jakie mają rowerzyści poruszający się po drogach i chodnikach. - To jest tragedia. Człowiek musi się rozglądać nerwowo, czy idąc do bloku nie zostanie przejechany przez rower - stwierdził na to jeden z uczestników spotkania. Policjanci odpowiedzieli, że prawo w tej sprawie jest jednoznaczne. Osoby dorosłe w terenie zabudowanym powinny poruszać się rowerem po jezdni. Wyjątek stanowią cykliści nadzorujący dzieci do 10 lat. Funkcjonariusze tłumaczyli, że starają się przede wszystkim pouczyć rowerzystów. Przyznali jednak, że użytkownicy jednośladów nie czują się bezpiecznie na drogach, na których odbywa się intensywny ruch, w szczególności dużych samochodów ciężarowych. - Ja jestem rowerzystą, który nagminnie jeździ chodnikiem. Wśród moich najbliższych i sąsiadów kilku rowerzystów zginęło na ulicy Wojska Polskiego w ciągu minionych czterdziestu pięciu lat. Sąd wniosek, że ja będę się czuł bezpiecznie na chodniku. Trzeba się jednak zachowywać jak człowiek. Cieszę się, że ze strony policji jest zrozumienie. Ja widzę często, jak mnie tolerują. Ja rozumiem, że pan protestuje przeciwko takim wariatom. Ale dla takich rowerzystów, co jadą tylko trochę szybciej niż idzie pieszy, trzeba być wyrozumiałym - tłumaczył obecny na spotkaniu regionalista Ryszard Marciniak.

Wiceburmistrz Robert Kaźmierczak wyraził nadzieję, że problem poruszania się po mieście rozwiąże choć częściowo wybudowanie odcinka obwodnicy, który ma powstać do 2017 roku. Mówił też o doświadczeniach swojej koleżanki z Holandii, która w czasie wizyty w Jarocinie musiała w trakcie przejażdżki dwa razy na ścieżce rowerowej ustąpić pierwszeństwa samochodowi. - To pokazuje nasze złe przyzwyczajenia: mam samochód, to mam tak naprawdę władzę na drodze. Samochodów w Polsce przypada na osobę więcej niż w Niemczech. One

różnią się oczywiście wiekiem. Tam są samochody trzyletnie, a u nas piętnastoletnie. Oni jednak przystosowali swoje drogi do tego, aby ruch samochodów i rowerzystów odbywał się bezkolizyjnie - tłumaczył przedstawiciel władz samorządowych.

Piją i jadą

Mówiono również o problemie prowadzenia pojazdów pod wpływem alkoholu. - Problemu pewnie nie zwalczymy, bo duch w narodzie nie ginie. Najpierw jest piwo pod sklepem, a później często jazda rowerem. Staraliśmy się to zwalczać, żeby nie dochodziło do tragedii, że osoby zostają przejechane przez samochód w czasie jazdy rowerem czy idąc pieszo. Liczba zatrzymanych, jeśli chodzi o kierowanie po użyciu czy w stanie nietrzeźwości, jest mniejsza niż w latach poprzednich. Być może przyczyniły się działania profilaktyczne i zmiana prawa - podkreślił komendant Rzepczyk.

Menelstwo na ławkach

- Ja hym chciała zgłosić jeszcze problem placu profesora Klinkowskiego przy ulicy Wrocławskiej. Tam jest jedno menelstwo. Od rana do wieczora siedzą na ławkach, popijają i balaganią. Jak piwo piją, to nawet butelki czy puszki do kosza nie wrzucą. W blokach mieszka dużo starszych osób i nawet, jeśli chcieliby wyjść sobie na ławeczkę, to nie mają żadnych szans - mówiła jedna z pań. Ktoś z sali stwierdził, że podobny problem jest też na Szubiankach. - Zakaz spożywania alkoholu obowiązuje na terenie placów, ulic i parków. A Szubianki, które nazywamy parkiem, tak naprawdę są łaskiem. Nie powinienem tego mówić, ale jak państwo pójdziecie na jagody, to możecie korzystać z takich środków, które w innym miejscu są już niedozwolone. Problem jest też w tym, że nie wszyscy ci ludzie piją alkohol. Nasze możliwości dyscyplinowania takich osób są czasami mocno ograniczone. Jeśli chodzi

o ten skwer, to na pewno należy zwrócić uwagę na takich, którzy łamią przepisy. Poinformuję o tym dzielnicowego. Nie zabronimy jednak osobom nawet w stanie nietrzeźwości siedzenia na ławce. To przykre, że, żeby rozwiązać problem spożywających alkohol, trzeba zdemontować ławkę. Nie powinno tak być - tłumaczył Krzysztof Rzepczyk. Dodał, że w parku miejskim również obowiązuje zakaz spożywania alkoholu.

- Pan komendant powiedział, żeby nie demontować ławek, a my nosimy się z zamiarem zdemontowania kilkudziesięciu ławek w amfiteatrze. (...) Usuniemy też te fundamentowe przejścia. To jest jedno z tych takich niebezpiecznych miejsc, w których schodzi się „towarzystwo”. Co tydzień można sprzątać, a i tak co tydzień są kolejne ławki połamane i kolejne butelki potłuczone - tłumaczył Robert Kaźmierczak. Dodał, że projekt remontu amfiteatru w pierwszym etapie zakłada demontaż tego, co jest. - Na razie nie mamy jednak całościowej koncepcji rewitalizacji zespołu pałacowo-parkowego, która jest konieczna, by móc występować o środki unijne. Nie wyremontujemy amfiteatru za 3 miliony złotych z gminnych pieniędzy. W grę wchodzi remont, przebudowa lub stworzenie go w jakimś innym miejscu w Jarocinie. Podczas konsultacji w sprawie parku część osób mówiła: wyburzyć amfiteatr. Pani konserwator mówi, że należy go rozebrać, bo stoi na osi widokowej pałac - ruiny kościoła Świętego Ducha. Na tej ziemi, która zostanie odkryta, chcemy zasiać trawę. To kwestia dwóch, pewnie trzech lat, kiedy będzie całościowa koncepcja. Nie będzie na czym posadzić tylko, to pewnie to towarzystwo nie będzie się tam schodzić. A jak się tam już spotka, to nie będzie miało gdzie potłuc butelek, bo oni to robią o te betonowe fragmenty. Proszę to traktować jako rozwiązanie wyłącznie tymczasowe - stwierdził wiceburmistrz. (15)

POŻYCZKI GOTÓWKOWE

Gros Kapitał

ZADZWOŃ:
61 28 211 05
500 150 810

- W DOMU KLIENTA
- DOGODNY SYSTEM SPŁAT
- BRAK UKRYTYCH OPŁAT

**DREWNO
JAROCIN**
 www.drewnojarocin.pl

DREWNO OPAŁOWE

- dębowe
 - sosnowe (Z DOWOZEM)

NAJNIŻSZE CENY!!!

Jarocin, ul. Ceglana 1
 tel. 608 405 256, 608 730 895

MEBLE na zamówienie KUCHENNE

MEBLE BIUROWE, SZAFY POD
 ZABUDOWĘ, STOŁY, KRZESŁA,
 MEBŁOŚCIANKI, AKCESORIA

RAFIK

Chrzan, ul. Długa 14
 tel. 608/778-027

HATEX

Pleszew
 ul. Ogrodowa 13
 tel. 62 742-58-75
 62 508-20-05

Dobrzyca
 ul. Koźmińska 19
 tel. 62 741-34-78

Jarocin
 ul. Wrocławska 50
 tel. 62 505-31-33

**Drzwi wewnętrzne
 okleinowe Albero**

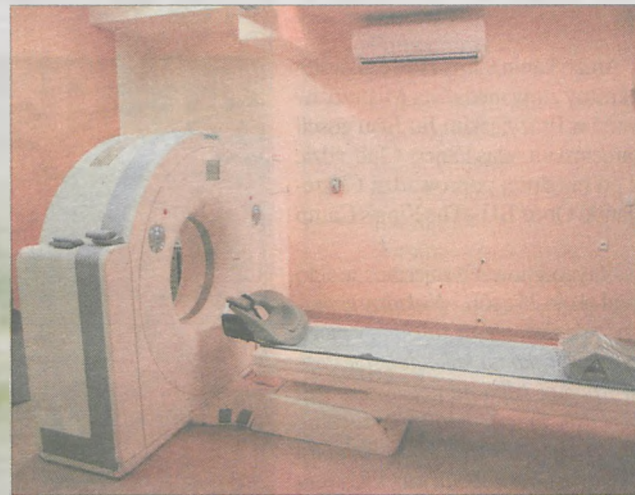
cena netto od 200 zł

PARAPET
 BOTTICINO
 (konglomerat)

szer. 20cm - 45 zł/mb
 szer. 25cm - 56 zł/mb
 szer. 30cm - 67 zł/mb



PLESZEWSKIE CENTRUM MEDYCZNE
 W PLESZEWIE
 SP. Z O.O.



Pleszewskie Centrum Medyczne w Pleszewie Sp. z o.o.
 informuje, że wykonuje odpłatne badania

tomografii komputerowej.

Rezerwacja terminu na badanie:

pod numerem telefonu 508-231-669

w godzinach 9:00-14:00 od poniedziałku do piątku.

Wymagane skierowanie.

Cennik badań dostępny na stronie internetowej
 www.szpitalpleszew.pl w zakładce usługi płatne.

Krótkie terminy oczekiwania!

Zapraszamy!

OKNOBUD

OKNA I DRZWI PCV profil
 ALUPLAST 5- i 6-komorowe

- drzwi zewnętrzne, bramy garażowe
- rolety zew. aluminiowe i wew. tkaninowe
- żaluzje pionowe i poziome
- moskitiery, parapety

WITASZYCKI 36a
 tel. (62) 740-19-22, 506/585-751

MONTAŻ, POMIAR, TRANSPORT - GRATIS!

Ferrum
 FABRYKA STOLARNI
 PVC I ALUMINIUM



KOSTKA BRUKOWA W NISKIEJ CENIE



DYSPONUJEMY TRANSPORTEM

STANOS

Al. Niepodległości 30 (teren GS), Jarocin
 tel. 62/505 30 90 lub 697 915 073

**Dostałeś przesyłkę z sądu za niezapłacony kredyt, pożyczkę,
 Rachunek telefoniczny?**

**Może zostałeś pozwany przez Niestandaryzowany
 Sekurytyzacyjny Fundusz Inwestycyjny Zamknięty ...
 ULTIMO, PRESCO, HOIST, GODEBT, PROKURA, INTRUM
 lub inny Sprawdź!**

**Zgłoś się do nas, a pomożemy Ci w sposób właściwy
 obronić Twoich praw!!!**

! Dzwoń 533 666 200 !

ZATRUDNIĘ KIEROWCÓW C+E



Praca od pon. do pt.

Atrakcyjne wynagrodzenie

501 466 352



GARAŻE Blaszane BRAMY Garażowe KOJCE dla Psów

Najniższe **CENY**
 Różne wymiary
 Dogodne **RATY**
 Transport i montaż
GRATIS cały KRAJ

www.konstal-garaze.pl

61-812-54-69 62-586-07-83 63-278-62-25 509-574-644
 65-619-34-15 65-526-20-87 68-419-03-39 509-058-388



**GARAŻE
WZMOCNIONE**



OKNOSTYL

K. RADZISZEWSKI, A. RADZISZEWSKI S.C.
 Producent okien PVC

aluplast

WINK
HAUS

RATY!!!

Oferujemy:

- okna, drzwi
- rolety, moskitiery
- bramy, parapety
- drzwi wew. i zew.

NIEDROGIE, SOLIDNE OKNA Z PIASKÓW
 Szybki termin realizacji zamówienia!!!

63-820 Piaski, ul. Gostyńska 11 (plac GS)
 tel. (65) 572 08 30
 kóm. 603 803 866, 691 709 405

PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA • PRACA

„BIREX” FIRMA USŁUGOWO-HANDLOWA
 zatrudni:

KIEROWCÓW Z KAT. C+E ORAZ C

Zainteresowanych prosimy o kontakt: **601 566 947**

BIREX Firma Usługowo Handlowa, ul. Poznańska 26, 63-200 Jarocin w godz. 7-15

AUTO SZYBY SPRZEDAŻ, MONTAŻ

OSOBOWE
 CIĘŻAROWE
 DOSTAWCZE

DOJAZD DO KLIENTA



• naprawa
 odprysków

ATRAKCYJNE CENY

Pleszew, ul. Kubackiego 55

Tel. 660-252-097

▶ SPORTY WALKI

Chrześcijańskie jiu jitsu

Amerikanin Chris Howe, dziesięciokrotny złoty medalista Mistrzostw Świata w Brazylijskim Jiu Jitsu gościł w jarocińskim Atlas Fitness Club, gdzie już po raz drugi poprowadził Chrześcijański Obóz BJJ - The King's Camp 2.

W tygodniowych zajęciach wzięło udział około 25 osób. - Niektórzy uczestniczyli w całym obozie, niektórzy mogli przyjechać tylko na kilka dni, a jeszcze inni wpadali tylko na pojedyncze treningi. Było to więc bardzo kameralne wydarzenie, co, według nas, działało na korzyść obozu, ponieważ ułatwiało integrację uczestników, a także gwarantowało każdemu z nich wiele uwagi ze strony trenera - mówi Konrad Grondys, instruktor Atlas FC, współorganizator obozu.

W ciągu siedmiu dni uczestnicy spędzili około 26 godzin na macie, ucząc się brazylijskiego jiu jitsu od Chrisa Howe. - Treningi polegały głównie na nauce prezentowanych przez niego technik BJJ. Były to techniki, które są częścią arsenału Chrisa, kiedy występuje na zawodach. Chris tłumaczył je bardzo dokładnie, pokazując nam wiele szczegółów, o których do tej pory nie mieliśmy pojęcia. Nie unikał też walk z uczestnikami obozu, dzięki którym mógł lepiej nas poznać i dostosować swoje nauczanie do naszych potrzeb. Jak sam powiedział, jego celem nie było narzucenie nam swojego stylu walki, ale pomoc w rozwinięciu własnego - zdradza Grondys.

Ważnym elementem obozu było



Chris Howe (w środku w dolnym rzędzie), posiadacz czarnego pasa w brazylijskim jiu jitsu, dziesięciokrotny mistrz świata był głównym trenerem obozu w Jarocinie

przerabianie kursu z Ewangelii według św. Jana. - W trakcie ośmiu krótkich lekcji biblijnych przeczytaliśmy całą Ewangelię Jana oraz przedyskutowaliśmy dotyczące jej treści pytania. Dla wielu uczestników było to ciekawe i zachęcające do dalszego poznawania Biblii doświadczenie - mówi współorganizator.

- Pomimo bardzo intensywnego pla-

nu dnia, atmosfera na obozie dopisywała. Wszyscy świetnie się bawiliśmy, żyliśmy i poczyniliśmy postępy w naszym jiu jitsu. Chris Howe zachwycił nas swoją życzliwą i skromną postawą. Był uprzejmy i traktował wszystkich z szacunkiem. Starał się wykorzystać czas, który z nami spędził, żeby nie tylko przekazać nam swoją wiedzę, ale też jak najlepiej każdego poznać, nie tylko ucząc się imion, co nie przyszło

mu łatwo - zwłaszcza z „Krzysztofem” i „Katarzyną”, ale też okazując szczerze zainteresowanie każdemu rozmówcy. Chris zadeklarował też, że, o ile tylko będzie to możliwe, chciałby przylecieć do Polski w przyszłym roku, tak więc możemy czekać z nadzieją na trzecią edycję The King's Camp - powiedział Wojciech Wiśniewski - menager Atlas FC.

Obóz został zorganizowany przez Konrada Grondysa przy współpracy z Atlas Fitness i Fight Club w Jarocinie oraz Traders Point Christian Church z USA (TPCC) - niezależny kościół chrześcijański, który wsparł finansowo organizację campu opłacając bilety lotnicze głównego trenera obozu - Chrisa Howe - aktywnego członka TPCC.

(faf)

▶ WARCABY

Najlepsza wśród najmłodszych

Najmłodsi warcabiści UKS Komorzanka Komorze wzięli udział w II Mistrzostwach Polski Dzieci (r. 2007 i młodszych) w warcabach Stupolowych. Najlepiej wypadła Aleksandra Łukomska, która zajęła szóste miejsce.

II Mistrzostwa Polski Dzieci w Warcabach Stupolowych odbyły się w Lubaczowie (woj. podkarpackie). Wystartowało w nich około 60

warcabistów z całej Polski. Wśród nich znalazła się również czteroosobowa reprezentacja UKS Komorzanka Komorze.

- Udział w oficjalnych Mistrzostwach Polski w Warcabach Stupolowych Dzieci do lat 8 był debiutem dla naszych najmłodszych zawodników w tak ważnej imprezie. Chcieliśmy, by nasi warcabiści mieli możliwość sprawdzenia się w grze

z najlepszymi w Polsce. Wiedzieliśmy, że o czołowe lokaty będzie niezwykle trudno. Czas trwania niektórych partii mógł wynosić nawet godzinę. Nasi najmłodsi zawodnicy po raz pierwszy grali w kilkudniowym turnieju. Musieli zmagać się nie tylko z przeciwnikami, ale również z trudami dalekiej podróży - relacjonuje Andrzej Ziąja, trener Komorzanki.

Najlepiej spisała się Aleksandra Łukomska, która klasyfikacji generalnej zajęła szóste miejsce będąc przy okazji najlepszą zawodniczką do lat 7. Dziewiątą pozycję zajęła Aleksandra Pańczak. Wśród chłopców dziesiąty był Bartosz Skiba, a Jakub Szymański sklasyfikowany został na 15. miejscu.

Nasi najmłodsi zawodnicy zebrali na mistrzostwach cenne doświadczenie, które zapewne zaprocentuje w przyszłości - mówi Ziąja. - Wyjazd na tak dużą imprezę nie byłby możliwy, gdyby nie pomoc finansowa sponsorów, którym należą się podziękowania. Bez nich oraz pomocy rodziców nie wzięlibyśmy udziału w imprezie tej rangi - dodał trener Komorzanki.

(faf)



Najmłodsi reprezentanci Komorzanki Komorze zebrali cenne doświadczenie podczas Mistrzostw Polski Dzieci w Warcabach Stupolowych

Kadra UKS Komorzanka Komorze:

- Dziewczeta: Aleksandra Łukomska, Aleksandra Pańczak
- Chłopcy: Bartosz Skiba, Jakub Szymański
- Trener - Andrzej Ziąja

▶ TENIS ZIEMNY

Jarociński finał w Solcu



W Turnieju o Puchar Starosty Powiatu Średzkiego najlepsi okazali się jarociniacy. W finale Michał Andrzejewski (z lewej) pokonał Waldemara Wolniaka

Michał Andrzejewski z Jarocina zwyciężył w Turnieju Tenisowym o Puchar Starosty Powiatu Średzkiego. W finale, w dwóch setach, pokonał innego z jarociniaków - Waldemara Wolniaka.

Zawody rozegrano na kortach Wiejskiego Towarzystwa Tenisowego w Solcu. Powiat jarociński reprezentowało czterech zawodników. Michał Andrzejewski, Patryk Andrzejewski, Rado-

ław Bahlaj oraz Waldemar Wolniak.

Po dwóch dniach zmagani do finału dotarli dwaj jarociniacy. Zwyciężył Michał Andrzejewski pokonując 6:4, 6:3 Waldemara Wolniaka. W pojedynku o trzecie miejsce utalentowany średzki tenisista Zbyszko Biernat przegrał po zaciętym, trzysetowym boju z Krystianem Łakomym (2:6, 7:6, 8:10).

(faf)

Kadra Jaroty przed rozpoczęciem rozgrywek nie wygląda imponująco. Po zakończeniu poprzedniego sezonu zespół opuściło sześciu zawodników. Na ich miejsce udało się pozyskać trzech, może czterech piłkarzy. Trzon zespołu liczy zaledwie dwunastu zawodników, którzy będą wspomagani przez juniorów.

Z Jaroty odeszli obaj bramkarze. Karol Szymański przeszedł do Chrobrego Głogów, a Simon Krawczyk wyjechał do Anglii. Na ich miejsce przyszedł pochodzący z Gostynia dwudziestoletni Mateusz Filipowicz, który ostatnio reprezentujący barwy Warty Poznań, który nieźle wypadł w sparingach. - *Mateusz to jeszcze młodziwiec. Bardzo fajny jako piłkarz, ale też bardzo fajny jako człowiek. Na pewno się wkomponował w szatnię, bo to też jest bardzo ważne, żeby zawodnicy dobrali się charakterologicznie. Widać, że bardzo mu zależy. Jest mocno skoncentrowany na swoim życiowym celu, bo chce dobrze bronić. Pokazał się z dobrej strony i myślę, że będziemy mieli z niego pożytek - chwali go trener Janusz Niedźwiedź. - Brakuje nam drugiego bramkarza. Na razie trenują z nami dwaj juniorzy, ale wciąż szukamy dalej i mam nadzieję, że ten problem uda się rozwiązać - dodaje.*

Do Elany Toruń przeniósł się Adrian Wróblewski, który pochodzi z tego miasta. Zastąpił go Dawid Piróg, wracający po kilku latach do Jarocina. Ostatnie sezony spędził w Centrum Ostrów, gdzie występował z Jackiem Pacyńskim i Piotrem Garbarkiem, którzy powrócili do Jaroty już w poprzedniej rundzie. - *Dawid*

Bardzo wąska kadra Jaroty



to nowa - stara twarz. Pozyskaliśmy go, bo to jest w końcu nasz zawodnik. Chcemy stawiać na ludzi z naszego regionu, szczególnie z naszego miasta, na wychowanków, dlatego chciałem, żeby Dawid do nas dołączył. Pasuje do tych ludzi, pasuje do szatni, wszyscy go znamy i nie więcej nie trzeba mówić - recenzuje trener.

Z Jarocinem pożegnali się także Łukasz Białozyt (Warta Poznań), Krzysztof Czabański (Biały Orzeł Koźmin) i Adrian Cieślak (wyjazd zagraniczny). W ich miejsce przyszedł na razie tylko niespełna dwudziesto-

letni Mikołaj Marciniak z Warty Poznań i być może Jakub Budzyń z Pelikana Niechanowo, który był testowany w meczu z Polkowicami. - *Mikołaj to kolejny młodziwiec z Warty. Bardzo ambitny. Od samego początku pokazał się z bardzo dobrej strony. W ostatnim tygodniu miał ciężko, bo walczył z urazem. W ciągu kilku dni powinien dojść do pełnej dyspozycji i zobaczymy jego atuty - dynamikę i charakterność - ocenia Janusz Niedźwiedź.*

Jakub Budzyń ma zastąpić Igora Jurgę, który ostatecznie pozostaje w Polonii Środa. Pochodzący z Książa

za pomocnik, ostatnio występujący w Pelikanie Niechanowo, a mający za sobą grę m.in. w juniorach Lecha Poznań i zespole Młodej Ekstraklasy Lecha oraz Warcie Poznań, nie znalazł miejsca w kadrze beniaminka III ligi i szuka klubu. - *To środkowy pomocnik. Zjawił się u nas rzutem na taśmę. Wypadł dziś pozytywnie. Pozostaje jeszcze kwestia dogadania warunków - stwierdza trener Jaroty.*

Szkoda, że nie udało się zatrzymać Krzysztofa Biegańskiego, który z bardzo dobrej strony pokazał się w sparingu z Borutą Zgierz, strzelając

KADRA JAROTY:

- Bramkarz**
Mateusz Filipowicz
- Obroncy:**
Dawid Piróg
Piotr Garbarek
Bartosz Kieliba
Piotr Skokowski
Jędrzej Ludwiczak
- Pomocnicy:**
Mikołaj Marciniak
Hubert Antkowiak
Mikołaj Marciniak
Jacek Pacyński
Bartosz Cierniewski
- Napastnik:**
Dominik Chromiński

ZOSTAŃ MASAŻYSTĄ JAROTY

Jarociński Klub Sportowy „Jarota” Jarocin poszukuje osoby na stanowisko masażysty. Osoby zainteresowane prosimy o przesyłanie aplikacji (CV) na adres biuro@jarota.com. Więcej na stronie oficjalnej stronie klubu www.jarota.com

trzy bramki. Ostatecznie lepsze warunki zaoferowała mu Warta Poznań. Żałować można również Igora Jurgę.

Okiemko transferowe trwa do końca sierpnia, jest więc jeszcze szansa na pozyskanie nowych graczy. Tylko czy uda się znaleźć chętnych i wystarczająco dobrych piłkarzy i czy znajdą się na nich pieniądze...

(faf)

TOUR DE POLOGNE

Paterski marzy o wygraniu etapu

Ściganiem po ulicach Warszawy rozpoczął się w niedzielę 72. Tour de Pologne. Pierwszy etap padł łupem Niemca Marcela Kittela (Giant - Alpecin), który wygrał finisz z peletonu.

W tegorocznej edycji naszego narodowego touru po raz szósty startuje Maciej Paterski (CCC Sprandi Polkowice), który broni różowej koszulki najlepszego kolarza w klasyfikacji górskiej.

W wyścigu zaliczanym do najwyższej kategorii World Tour bierze udział dwadzieścia drużyn (siedemnaście ekip z „I ligi”, polska grupa CCC Sprandi - „II liga” oraz reprezentacja Polski). Na starcie zabrakło zwycięzcy ubiegłorocznej edycji - Rafała Majki (Tinkoff Saxo). Jest za to mistrz świata - Michał Kwiatkowski (Etixx - Quick Step) oraz spora grupa kolarzy liczących się w światowym peletonie.

Na pierwszych, płaskich etapach o wygrane walczyć będą sprinterzy, choć niewykluczone jest, że do mety uda się dotrzeć uciekinierom. Prawdziwa walka o zwycięstwo zacznie się od czwartego odcinka, kiedy kolarze wjadą w góry. Wyścig zakończy 25-kilometrowa jazda na czas w Krakowie.

Maciej Paterski, po doskonałej jeździe na początku sezonu w drugiej części był mniej widoczny. Na pewno będzie chciał się pokazać polskim kibicom.

- *Maciej Paterski oraz Adrian Kurek będą walczyć o sukces etapowy po ucieczkach, koszulkę aktywnego, lub jeśli sytuacja ułoży się jak w zeszłym roku, to o koszulkę górala - mówi Piotr*

Wadecki, dyrektor sportowy CCC Sprandi Polkowice. - *Walkę ze sprinterami spróbuje nawiązać Grega Bole, ale nie jest wykluczone, że przejdzie także te górskie etapy z najlepszymi. Teoretycznie największe szanse na wysokie miejsce w klasyfikacji generalnej powinien mieć Nikolay Mihaylov, który jest bardzo dobry w jeździe indywidualnej i nie odstaje na podjazdach. Podobną charakterystykę ma także Branislau Samoilau. Marek Rutkiewicz, Davide Rebellin i Jan Hirt będą szukać swoich szans na górskich odcinkach. Rutkiewicz należy do zawodników, którzy potrafią mocno pojechać na czas w wyścigu etapowym, gdy muszą bronić swojej pozycji w generalce. Jeśli zatem będzie wysoko w ogólnej klasyfikacji, będzie miał jakiś zapas nad rywalami przed ostatnim dniem rywalizacji, to może ugrać bardzo dobry wynik w końcowym zestawieniu - dodaje Wadecki.*

Paterski na pierwszym etapie dojechał w pierwszej grupie i zajął dwudzieste trzecie miejsce, najlepsze z grupy CCC Sprandi. - *Czułem, że „nogi mam dziś jeszcze trochę uspione”. Ciężko było mi się „wkręcić” w wyścig. Mam nadzieję, że z dnia na dzień będzie mnie „puszczać”. Jeżeli chodzi o obronę koszulki najlepszego górala, to trzeba poczekać na góry i wtedy zobaczyć, czy nogi pozwolą. Marzy mi się wygranie etapu i wierzę, że przy dobrej dyspozycji jest to możliwe - powiedział po I etapie Paterski.*

W Tour de Pologne można także zobaczyć Szymona Gruchalskiego, który po raz kolejny



Maciej Paterski (w pomarańczowym stroju) liczy na zwycięstwo etapowe w tegorocznym Tour de Pologne

PROGRAM TOUR DE POLOGNE:

- 2 VIII - 1. etap - Warszawa - Warszawa, 122 km
- 3 VIII - 2. etap - Częstochowa - Dąbrowa Górnicza, 146 km
- 4 VIII - 3. etap - Zawiercie - Katowice, 166 km
- 5 VIII - 4. etap - Jaworzno - Nowy Sącz, 220 km
- 6 VIII - 5. etap - Nowy Sącz - Zakopane, 223 km
- 7 VIII - 6. etap - Bukovina Terma Hotel Spa - Bukovina Tatrzańska, 174 km
- 8 VIII - 7. etap - Kraków - Kraków, 25 km (Indywidualna jazda na czas)

jest oficjalnym fotografem wyścigu. Podczas transmisji łatwo go dostrzec, bo jak zwykle przygotował na tour specjalny kask motocyklowy. Tym razem motywem przewodnim jest tęczna - symbol mistrza świata i wizerunek Michała Kwiatkowskiego.

Tour de Pologne można oglądać na antenach TVP, TVP Sport oraz w Eurosporcie 2. Codzienne relacje z komentarzem Macieja Paterskiego oraz z ciekawostkami z kulis wyścigu wysperanymi przez Szymona Gruchalskiego znajdziecie na portalu jarocińska.pl.

(faf)

GAZETA
Jarocińska

Nakład: 10 000 egz ISSN 1230-851X

WYDAWCA



ADRES REDAKCJI
63-200 Jarocin, ul. Kasprzaka 1a
tel./fax (62) 747-37-60, 747-15-31
e-mail: redakcja@jarocińska.pl
www.jarocińska.pl

REDAKTOR NACZELNY
Aleksandra Piarczyk, a.piarczyk@jarocińska.pl

Z-CZ REDAKTORA NACZELNEGO
Anna Legowicz-Gogoliewicz, a.gogoliewicz@jarocińska.pl

SEKRETARZ REDAKCJI
Jacek Kalisz, j.kalisz@jarocińska.pl

REDAGUJE ZESPÓŁ:
Karol Górski, Piotr Ignasiak, Anna Konieczna, Anna Kopras-Fiolek, Bartosz Nawrocki, Beata Frąckowiak-Piotrowicz, Piotr Piotrowicz, Elżbieta Rzepczyk, Lidia Sokowicz, Przemysław Szeszula, Sebastian Matyszczyk

WSPÓŁPRACUJĄ:
Grażyna Cychnerska, Iwona Nowicka, Franciszek Tomczak, Paweł Witwicki

GRAFIKA, SKŁAD I ŁAMANIE
(62) 749-86-46
Danusz Fiolek, d.fiolek@jarocińska.pl
Beata Frąckowiak-Piotrowicz
b.piotrowicz@jarocińska.pl
Barbara Dzierża, b.dzierza@jarocińska.pl
Tomasz Zięciak, t.zięciak@jarocińska.pl
Szymon Molina, s.molina@jarocińska.pl

DZIAŁ REKLAMY
tel. (62) 747-47-47
Artur Antczak (508) 318-922
a.antczak@jarocińska.pl
Angelika Włodarczyk (509) 082-772
a.wlodarczyk@jarocińska.pl
Paulina Horbacz

DZIENNIKARZ DYŻURNY
(62) 332-20-33, 500/191-014

BIURO OGŁOSZEŃ
Jarocin, ul. Kińskiego 1 (wejście od al. Niepodległości), tel. (62) 505-30-00
czynne od poniedziałku do piątku 8.00 - 16.00

PUNKTY PRZYJMOWANIA OGŁOSZEŃ
Jaraczewo, ul. Kaliska 4A, tel. (62) 740-80-68
Kolin, Sklep Przemysłowy, M. Łyskawa, ul. Rybacka 1G
Nowe Miasto, ul. Poznańska 40, tel. (61) 287-43-78
Żerków, Księgarnia, ul. Rynek 7, tel. (62) 740-31-31

ADMINISTRACJA: Justyna Kurzawa, tel. (62) 749-86-40

KOLPORTAŻ: Jarosław Jerzyński, tel. (62) 749-86-40

DRUK: Drukarnia AGORA S.A., 64-920 Pila, ul. Krzywa 35

WYDAWCA
Poludniowa Oficyna Wydawnicza Sp. z o.o.
Jarocin, ul. Kasprzaka 1a

PREZES WYDAWNICTWA
Piotr Piotrowicz

SEKRETARIAT
Karolina Piechalak (62) 747-15-31
k.piechalak@jarocińska.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam, ogłoszeń, rubryki „Listy”. Anonimów nie publikujemy. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Wykorzystanie i rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych wymaga zgody wydawcy.

PRENUMERATA
REALIZOWANA
PRZEZ RUCH S.A.
Zamówienia na prenumeratę w wersji papierowej i na wydanie można składać bezpośrednio na stronie www.prenumerata.ruch.com.pl
Ewentualne pytania prosimy kierować na adres e-mail: prenumerata@ruch.com.pl lub kontaktując się z Telefonicznym Biurem Obsługi Klienta pod numerem: 801 800 803 lub 22 717 59 59 - czynne w godzinach 7.00 - 18.00. Koszt połączenia wg taryfy operatora.

ZAPOWIEDZI
SPOTKAŃ

... WOKÓŁ BOISKA

► „Chelsea” lepsza
od drużyn z okręgówek

Dwa zwycięstwa z wyżej notowanymi rywalami odnieśli piłkarze LZS-u Cielcza. Podopieczni Aleksandra Matuszewskiego najpierw pokonali 4:3 występujących w kaliskiej okręgówce Czarnych Dobrzyca (bramki dla „Chelsea” zdobyli: Marek Pilarczyk - 2, Łukasz Pilarczyk i Krystian Kościuszko. Tydzień później LZS Cielcza rozgromił 7:2 Spartę Orzechowo (konińska klasa okręgowa). Po trzy gole w tym meczu strzelili Karol Oczkowski i Wojciech Kielb. Bramkarza Sparty pokonał także Damian Korasiak. Ligowe rozgrywki w A-klasie LZS Cielcza zainauguruje 23 sierpnia derbowym spotkaniem z Gromem Golina.

► Grom bez porażki

Trzy wygrane zanotował Grom - drugi z beniaminków kaliskiej A-klasy. Golinianie zaczęli od efektownej wygranej 5:2 z grającą w kaliskiej okręgówce Odolanowia. Do przerwy był remis 2:2, ale po zmianie stron przewagę uzyskali podopieczni Sebastiana Waszkiewicza. Gole zdobywali: Jakub Szymkowiak - 3, Adam Skątecki i Marcin Szymkowiak. W ubiegłym tygodniu Grom rozegrał dwa sparingi. Najpierw pokonał rywala zza miedzy - GKS Żerków 3:2 (Marcin Szymkowiak - 2, Jakub Szymkowiak), a w niedzielę ograł 3:1 Pogoń Książ (poznajska A-klasa). Bramki strzelali Szymon Bryll, Adam Skątecki i Michał Bryll. W najbliższą niedzielę, 9 sierpnia Grom zagra w Golinie w XII Memoriale Tomka Michalaka. Początek zmagania o godz. 10.00.

► Pięć sparingów
Phytopharmu

Trzy zwycięstwa i dwie porażki to dotychczasowy bilans spotkań kontrolnych Phytopharmu. Beniaminek poznańskiej A-klasy rozpoczął sparingi od porażki 1:3 z czwartoligową Lechią Kostrzyn. Później podopieczni Jacka Parusa pokonali 6:1 juniorów młodszych Polonii Środa i przegrali 1:3 ze Stalą Pleszew. Dwa kolejne spotkania klęczanie rozstrzygnęli na swoją korzyść. Najpierw wygrali 4:2 z występującą w leszczyńskiej A-klasie Wielkopolańską Szelejewo (bramki zdobyli: Damian Janiszewski, Adam Parus, Łukasz Zawacki i Jakub Wolski), a w niedzielę pokonali 4:1 Unię Szymanowice (Tomasz Nowakowski - 2, Szymon Grzemiński i Jakub Wolski). Phytopham ma jeszcze zaplanowane trzy mecze sparingowe: z Canarinhos Skórzewo (8 VIII), LZS-em Cielcza (11 VIII) i Kłosem Zaniemyśl (15 VIII). Rozgrywki ligowe klęczanie rozpoczną 23 sierpnia meczem z Lotnikiem Poznań. (faf)

OGŁOSZENIE

Leśniewscy
Jarocin ul. Powstańców Wlkp. 1
(biurowiec nowej fabryki mebli)

MAT. BUDOWLANE

KOSTKA BRUKOWA
PROMOCYJNE CENY!

OPAŁ KLINKIER
Ciepły w godz. 7.00-17.00
nr. 7.00-14.00

kom. 600-600-199

III LIGA (GRUPA KUJ.-POM.-WLKP)

Sobota 8 sierpnia

19.25



KKS WŁÓKNIARZ 1925 KALISZ



JAROTA JAROCIN

KALISKA KLASA OKRĘGOWA

Niedziela 9 sierpnia

16.00



GKS ŻERKÓW



CZARNI DOBRZYCA

► JAROTA JAROCIN

Porażka na koniec

W ostatnim meczu przed startem ligowych rozgrywek Jarota Jarocin przegrała 0:1 z beniaminkiem dolnośląsko-lubuskiej III ligi KGHM ZANAM Polkowice.

Po bardzo niespokojnym początku tygodnia sytuacja w klubie unormowała się, choć trudno mówić o pełnej normalności. Z wąskiej już kadry ubył

jeszcze Igor Jurga, który był już prawie „dogadany” z Jarotą (mówiono nawet, że umowa z nim została już podpisana), ale ostatecznie wrócił do Polonii Środa. Być może w jego miejsce pojawi się Jakub Budzyń, który nie znalazł miejsca w kadrze beniaminka III ligi - Pelikana Niechanowo i dostał wolną rękę w szukaniu

nowego klubu. Był testowany w pojedynku z Polkowicami i trener Janusz Niedźwiedź widziałby go w drużynie. Do gry w Jarocinie nie udało się namówić Krzysztofa Bartosza, który również pozostanie w Środzie.

W pojedynku z KGHM ZANAM trener Jaroty poza pierwszą jedenastką miał do dyspozycji tylko

jarocińskich juniorów. Sparring był wyrównany, a o zwycięstwie zespołu z Polkowic zdecydował indywidualny błąd Bartosza Kieliby.

Jarota w okresie przygotowawczym rozegrała pięć spotkań. Rozpoczęła od wysokiego zwycięstwa z czwartoligowym Borutą Zgierz. Później przyszły dwie porażki 0:2 ze Stomilem Olsztyn i Wartą Poznań oraz wygrana 1:0 z Polonią Środa. Rezultaty w sparingach nigdy nie są najważniejsze, bo i tak wszystko zweryfikuje liga, która startuje w najbliższy weekend.

Jarociniacy na inaugurację zagrali w sobotę w Kaliszu z beniaminkiem III ligi - KKS-em Włóknarz 1925. Początek meczu o godz. 19.25. Kaliski zespół bardzo dobrze prezentował się w spotkaniach kontrolnych. W pięciu sparingach podopieczni Krzysztofa Pawlaka zanotowali cztery efektowne zwycięstwa (7:0 z KS Opatówek, 6:0 z Tarnovią Tarnowo Podgórne, 7:0 z Olimpią Koło i 3:0 z Victorią Ostrzeszów). KKS przegrał minimalnie - 0:1 z pierwszoligowym Chrobrym Głogów. Kaliszanie ulegli także 1:4 w rundzie wstępnej Pucharu Polski drugoligowej Pogoni Siedlce.

(faf)



Jedyny gol w meczu z KGHM ZANAM Polkowice padł po błędzie Bartosza Kieliby, który w sobotę obchodził dwudzieste piąte urodziny

JAROTA JAROCIN	0:1
KGHM POLKOWICE	(0:0)
SKŁAD	
Jarota: Mateusz Filipowiak - Dawid Piąg (63. Mateusz Dunaj), Bartosz Kieliba, Jędrzej Ludwiczak, Piotr Skokowski (70. Filip Taczala) - Michał Grobelny, Jakub Budzyń - Hubert Antkowiak (70. Dawid Dolata), Jacek Pacyński, Mikołaj Marciniak (60. Bartosz Cierniewski) - Dominik Chromiński	
BRAMKI	
0:1 - Krzysztof Dizaaga (65.)	

Jak pan oceni dzisiejszy
sparring? To był taki mocniejszy
trening? Kolejna jednostka
treningowa, czy może coś
więcej?

To był tydzień pełen zawirowań. I nie mówię tylko o sprawach związanych z wycofaniem zespołu z III ligi, ale także o kłopotach zdrowotnych. Dziś udało mi się w ostatnim momencie zebrać zespół „do kupy”, choć do końca nie wiadomo było, czy Michał Grobelny wyjdzie na boisko, bo przez kilka dni walczył z gorączką i miał kłopoty żołądkowe, i dopiero dziś rano podjął decyzję, że zagra. Przyjechał też dziś nowy zawodnik, który z nami w ogóle nie trenował. Miałem dziesięć minut, żeby mu wytłumaczyć w jaki sposób gramy... Jeżeli chodzi o sam mecz to był to pojedynek na remis. Przegraliśmy, bo zdarzył nam się jeden poważny, indywidualny błąd, który zdecydował o wyniku. W dwóch ostatnich meczach dwa podobne błędy popełnił Piotr Garbarek, teraz zdarzyło się to Bartkowi Kielibie. Znam tych piłkarzy bardzo dobrze i wiem, że

Zerwać
z jarocińską
tradycjąrozmowa z JANUSZEM NIEDŹWIEDZIEM,
trenerem Jaroty

są ambitni i jeżeli zdarzyły im się wpadki w meczach kontrolnych, to w lidze, w grze o stawkę, mogą być o nich spokojni, ponieważ są to solidni piłkarze. Wspomniał pan o tych zawirowaniach. Jak pan zareagował na informację, że Jarota będzie grała w okręgówce? Ze spokojem. Każdemu, kto do mnie dzwonił mówiłem, że wierzę, iż sytuacja wyjaśni się pozytywnie, nie przyjmowałem tego do wiadomości. Ubolewałem tylko nad tym, że ta historia od lat się powtarza. Mam nadzieję,

że wszyscy, którym dobro Jaroty leży na sercu, w końcu znajdą sposób, aby w tym klubie przed początkiem każdej kolejnej rundy było dokładnie wiadomo na czym stoimy, jakich mamy zawodników, jakie są pieniądze itd. Od kilku lat przed początkiem każdej rundy powtarza się ten schemat. Przecież pół roku temu, w lutym, Jarota teoretycznie też już była wycofana z rozgrywek, miała być upadłość. Potem nagle się okazało, że drużynę udało się zebrać. Mam nadzieję, że taka sytuacja ma miejsce ostatni raz. Można powiedzieć, że to taka

jarocińska tradycja.

Tylko, że to bardzo zła jarocińska tradycja i mam nadzieję, że z nią zerwiemy.

Patrząc na wąską kadrę, którą udało się panu uzbierać, mam wrażenie, że bardzo trudno będzie się Jarocie utrzymać w zreformowanej III lidze. Nawet dwudziestoosobowa kadra też nie będzie gwarantowała utrzymania. Mam wąską kadrę, ale liczę że wspólnymi siłami zdołamy to osiągnąć. Jednak nikt dziś, ani zawodnicy, ani trener, ani działacze, nie są w stanie zagwarantować utrzymania. Do tego potrzebna jest ciężka praca i współpraca wszystkich. Mam tu też na myśli kibiców, prasę, atmosferę wokół klubu...

Ale dziennikarze nie grają...

...tak, ale chciałbym, żeby media przychylnym okiem spojrzęły na tę drużynę. To są „charakterni” ludzie. Wiem, że będzie ciężko. Będą lepsze i słabsze momenty, ale mam nadzieję, że zaczniemy dobrze i to też nas zbuduje i poniesie. Dlatego potrzebujemy pomocy wszystkich.

(faf)